Należytość poczt. opłacono gotówką.
Cena 15 groszy
Nr. 46. Kraków, 10 listopada 1935 r. Rok XI.

DZWON NIEDZIELNY



Św. Stanisław Kostka, ur. 1550 w Rostkowie, zm. 1568 w Rzymie.

Patron Katolickiej młodzieży męskiej, (13 listopada).

Dla dobra naszej młodzieży.

Orędzie Najprzewieleb. Księcia Metropolity Krakowskiego.

Wielebnemu Duchowieństwu, oraz Ukochanym Wiernym naszej Archidiecezji błogosławieństwo Arcypasterskie i pozdrowienie w Panu!

Święto doroczne Patrona Młodzieży Polskiej, św. Stanisława Kostki jest tą wracającą sposobnością do przypomnienia Wam, Wielebni Kapłani, zajęci duszpasterstwem, całemu katolickiemu społeczeństwu, Rodzicom i Kochanej Młodzieży, ustawicznej o nią troski Matki Kościoła św. Przez chrzest św. wróciliśmy w tę cudowną całość, stanowiącą mistyczne Ciało Chrystusowe, a zjednoczone w tajemniczy sposób ze Zbawicielem tąsamą wiarą, temisamemi środkami łaski, tąsamą Władzą i jedną organizacją, tak widzialną, jak i niewidzialną. Życie nadprzyrodzone idące z Serca Bożego krąży w całym tym św. organiźmie, przez wychowanie chrześcijańskie, wydając już w młodości takich bohaterów jak św. Stanisław Kostka.

Ale na to życie czyha cały zastęp wrogich sił, kierowanych zręcznie i przebiegle przez moce piekielne. Osłabić, a nawet zabić wiarę św. szczególnie u młodzieży wchodzącej w okres przełomowy życia, odebrać miłość Bożą, a z nią cudowne skarby cnót własnych i sił Bożych, choćby jednym grzechem śmiertelnym, zwłaszcza przeciw czystości, napełnić dusze buntem przeciw Matce Kościołowi, a przez to i przeciw Bogu, zatruć jadem nieufności serca i zwrócić je przeciw powadze nauczycielskiej Kościoła św. — oto cel wrogów Boga.

Ten cel troskliwie ukrywają oni pod złudnemi hasłami postępu, wielkości, ambicji, używania życia, rozwinięcia sił młodych ,niczem niekrępowanych. Nie mniej też podstępnie rzucają to zatrute ziarno w szeregi młodzieży. Chętnie wciągają w swe sieci najzdolniejszą młodzież, rozporządzają znacznemi środkami i cieszą się poparciem nieraz niestety katolickich rodziców, uwiedzionych chwilowo korzyścią materjalną, czy zwodniczemi i błyskotliwemi słowami.

Ten stan rzeczy i niebezpieczeństwa grożące młodzieży naszej, zwłaszcza tej, która po ukończeniu szkoły pracuje fizycznie, za dobrze są nam znane, a ponieważ rozumiemy wartość życia nadprzyrodzonego każdej duszy, jej niebezpieczną drogę i konieczność walki o to życie, musi nam ogromnie zależeć na tem, by młodzież naszą otoczyć należytą opieką, by ją skupić w Katolickich Stowarzyszeniach, gdzieby znalazła atmosferę zdrową, oparcie o zasady religijne, radę w chwilach ciężkich i pomoc starszego społeczeństwa. Pragniemy, by ta nasza kochana młodzież spełniła nadzieje w niej położone, tak Kościoła, jak Ojczyzny, by godnie przyjąć na swe barki wielkie i święte obowiązki, jakie ją czekają w przyszłości. Musimy tedy dołożyć wszelkich starań, by ona rosła, tężała i wychowywała się w katolickich zasadach pod opieką Matki Kościoła, w którym jedynie krążą Boże siły życiodajne wysłużone życiem i męką Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

Aby to stało się możliwem, bronić jej musimy, pod okiem swych duszpasterzy, rodziców i wychowawców, przed zobojętnieniem w wierze i demoralizacją moralną, zaprawiać do czynnego udziału w walce o zasady katolickie, mężnem wykonywaniem codziennego obowiązku.

Zwracamy się więc z okazji zbliżającego się Święta Młodzieży do całego katolickiego społeczeństwa, do Kapłanów, Rodziców, Pracodawców i Wychowawców z gorącem wezwaniem do współpracy dla dobra naszej młodzieży. Zwróćcie wszyscy oczy na jej potrzeby, zapoznajcie się z jej Katolickiemi Stowarzyszeniami. Śpieszcie im z pomocą, radą, i opieką. Biorąc udział w nabożeństwach, które ku czci św. Stanisława, z polecenia Naszego odbędą się we wszystkich kościołach naszej archidiecezji, gorąco proście św. Patrona, by opiekował się naszą młodzieżą i prowadził ją bezpiecznie, chroniąc jej życie nadprzyrodzone przed jadem zepsucia.

Zwracamy się i do Ciebie, Kochana Młodzieży. Stań w dniu swego Patrona u stóp Jego Ołtarzy. Za Jego przykładem szukaj w Komunji św. umocnienia do pracy i walki o święte Twe ideały. On niech Ci będzie wzorem w pracy nad charakterem i dodaje sił do zwycięstwa w niebezpieczeństwach grożących Twemu życiu nadprzyrodzonemu. Niech żadnego młodego Polaka-katolika nie braknie w tej uroczystej chwili wśród szeregów czcicieli św. Stanisława, a zastępy młodzieży zorganizowanej w Katolickich Stowarzyszeniach niech wszystkim przewodzą w tym hołdzie, przyświecając przykładem i zapalając młode serca do pracy w organizacjach Akcji Katolickiej.

W tej myśli w dniu święta Patronalnego naszej katolickiej młodzieży męskiej z całego serca błogosławimy w pracy nad Jej wychowaniem.

Adam Stefan, Książę Arcybiskup Krakowski.

Kraków, dnia 1 listopada 1933.

Na Niedzielę dwudziestą drugą po Świątkach

EWANGELJA Mat. XXII. 15—21.

Onego czasu: Odszedłszy faryzeusze radzili, jakby Jezusa pochwycili w mowie. I posłali mu uczniów swoich z Herodyanami, mówiąc: Nauczycielu, wiemy żeś jest prawdziwy, i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a niedbasz na nikogo: albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką; powiedzże nam tedy co się tobie zdaje, czy godzi się dać czynsz Cesarzowi, czy nie? A Jezus poznawszy złość ich, rzekł: Czemu mnie kusicie obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni mu przynieśli grosz. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz, i napis? Rzekli mu: Cesarski. Wtedy powiedział im: Oddajcież więc co jest Cesarskiego, Cesarzowi; a co jest Bożego, Bogu.

Są ludzie, którzy nie tyle ze złości ile raczej ze słabości grzeszą. Chcieli z grzechów powstać; usiłowali już, ale wyznają ze smutkiem, że im się to nie udało i grzech nadal trzyma ich w swej mocy. Nie umieją powiedzieć stanowczo: „nie“; ale takiego „nie“ niczem nie zachwianego i nie dającego się złamać. Gdy przyjdzie pokusa, mówią wprawdzie: „nie“, lecz w dłuższem nagabywaniu słodkiemi słówkami przez kusiciela przychodzi: „tak“. Módlmy się o łaskę, byśmy do końca pokuszenia mówili: „nie“. „...przeciwcie się djabłu, a uciecze od was“. Jakób 4, 7. Wejdźmy w pełnię życia pobożnego, a będziemy pewni, że żar świętej radości zahartuje nas.

To się tak lekko mówi — usłyszymy zarzut — może się to udać za murami klasztornymi, lecz my musimy żyć w świecie. W handlu „w interesie, w służbie, na urzędzie nie można być świętym. Nie można? Czy w każdej kategorji (klasie społecznej) nie mamy świętych i to nie tylko żyjących według dekalogu (10 przykazań B.), ale bohaterów świętości, wyniesionych na ołtarze? Pozwólmy jednak niech dokończą swego zarzutu: my uznajemy, że tak nie powinniśmy żyć, ale powiedzcie nam, jak z tego wyjść? Jak wyjść w tym i w tym wypadku, tego nie mogę powiedzieć, bo trzebaby było zajrzeć w twą duszę; powie spowiednik, gdy mu twe sumienie otworzysz. Ale to wiem, że musisz wyjść, jeżeli się nie chcesz potępić; nie idzie tu, byś porzucił twe zajęcie, gdy nie jest ono samo w sobie złe, lecz grzechy. I to także wiem, że wielu, którzy zawikłali się daleko głębiej w grzech i w grzeszne okoliczności wybrnęli, skoro tylko z całą stanowczością poszli za radą Zbawiciela: A jeśli ręka twoja, albo noga twoja gorszy cię, odetnij ją i odrzuć od siebie“. Mat. 18, 8. Mówi tu P. Jezus o okolicznościach, które cię zazwyczaj doprowadzą do grzechu; choć byli święci, którzy brali dosłownie słowa Jezusowe. Niektóre święte dziewice, słynące z urody n. p. św. Róża z Limy, (dzisiejszy ród niewieści w to nie uwierzy) same szpeciły swą twarz, by wzgardzone odświata, bezpieczniej służyć mogły Bogu. Co robi pilot przywiązany, gdy nie chce zginąć ze spadającym aeroplanem? Przecina więzy, chwyta za spadochron i ratuje się. Przetnij i ty twe więzy grzechowe, a nie odchodź smutny, słysząc to polecenie Chrystusa, jak ów młodzieniec w Ewangelji, któremu Zbawiciel dla większej doskonałości kazał wyzbyć się majętności. Rozkaz to jest Boży. Gdy raz zerwiesz kajdany nałogu, będziesz zabezpieczony, a kiedy się przywiążesz do Boga łańcuchem praktyk religijnych, nic cię już nie oderwie od twego Boga. Bóg twój, a ty Boży będziesz. Ale za wszelką cenę wyrwij się z grzechu!

Czy może grzech wżarł się w ciało i krew twą aż do

szpiku kości tak, że stał się twą drugą „naturą? Tak — niestety — tak jest ze mną! Zadługo już, jak ów syn marnotrawny, żywiłem się strawą zatrutą przez grzech; i to na nowej drodze odbiera mi radość. Prawda, nie można zaprzeczyć: straszną jest niewola uwikłać się w nałogach. Raz lub dwa zgrzeszyć jest niedobrą rzeczą, a tembardziej gdy grzech zakorzeni się tak, iż w końcu przejdzie całego człowieka, jak farba sukno, to jest straszne i przerażające. Ale i w tym wypadku jest jeszcze ratunek. I nałogowiec może zmienić swą naturę. Przeklętnik zamiast klątw, aktami strzelistemi będzie się do nieba dobijał; w inne grzechy uwikłany będzie się ćwiczył w przeciwnych cnotach. Swemi siłami tego nie dokażesz. Napewno nie. Gdy jednak z głębi duszy możesz jeszcze zawołać: Panie rzeknij tylko słowem, a będzie uzdrowiona dusza moja, wtedy łaska podeprze cię skutecznie. I co według natury było niemożliwem — mówi św. Bernard — nietylko stanie się możliwem ,ale nawet łatwem: Ufajmy z Psalmistą: ,,W Bogu nasza siła, i On w niwecz obróci trapiących nas" (59, 14). Może mówisz: głową muru nie przebiję, a Psalmista Pański znów: ,,z Bogiem moim mur przeskoczę". ,,Boże mój, oświeć ciemności moje! Bo przez cię będę wyrwan z pokusy". Ps. 17, 29. Wytrwaj tylko w pokutnych praktykach, przeciśnij się przez pierwsze przeszkody ogrodu Bożego. Choćby chwytał cię stary nałóg swą siłą — odwagi! — a zaznasz słodyczy łaski i nie będzie mocy, któraby cię odłączyła od miłości Jezusa. Wierzaj! masz przed sobą i koło siebie miljony przykładów. *X. St. M.*

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

10	listopada	niedziela Andrzeja z Awelinu
11	„	poniedz. Marcina b.
12	„	wtorek 5 Braci Polaków, Marcina I. papieża
13	„	środa Stanisława Kostki
14	„	czwartek Józafata b. m.
15	„	piątek Alberta W. Dokt. Kośc., Leopolda, Gertrudy.
16	„	sobota Edmunda b.

Wielcy uczeni a wiara

(III.) Kiedy przy jakiejś okazji ktoś z uczniów Ludwika *Pasteura* (1822-1895), jednego z najwybitniejszych chemików i dobroczyńcy ludzkości przez wynalezienie leczniczych właściwości szczepionek, zapytywał, czemu mimo głębokich studjów i wielkiej wiedzy pozostaje nadal wierzącym i praktykującym katolikiem, Pasteur odpowiedział: ,,Właśnie dlatego, żem tyle studjował, posiadam wiarę taką samą, jak kobieta z Bretanji!" (Bretończycy uchodzą we Francji za najpobożniejszych).

To samo, lecz innemi słowami, wyznaje Aleksander *Volta* (1745-1827), znakomity fizyk, który torował drogi współczesnej elektrotechnice, zwłaszcza galwanistyce. Pisał on: ,,Oświadczam, że świętą wiarę katolicką uważałem zawsze za jedynie prawdziwą i niewprowadzającą w błąd i nadal przekonanie to podtrzymuję. Panu Bogu winienem wiekuistą wdzięczność, że mię obdarzył taką wiarą, w której żyć i w której umrzeć najsilniejszem jest mojem pragnieniem".

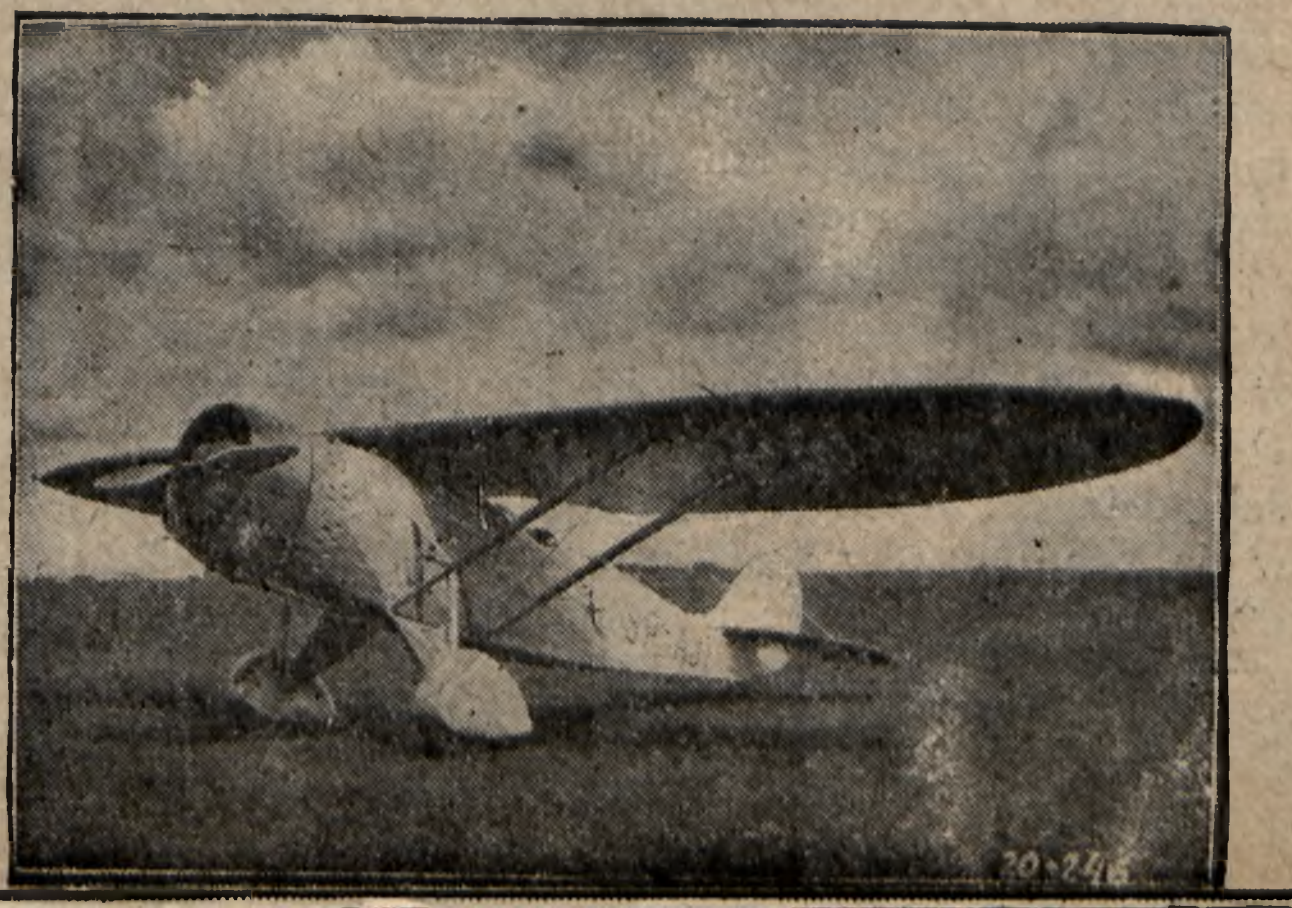
Głęboko wierzącym i z gruntu religijnym był również odkrywca tak wielce medycynie pomocnych promieni katodowych, jego następnie nazwanych imieniem, Wilhelm von Röntgen (1845—1923).

Wybitny uczony, wynalazca piorunochrona i popularny w Ameryce mąż stanu Benjamin *Franklin* (1706-1790) mówił kiedyś do grona polityków: ,,Panowie, módlmy się! Poważnego dosięgnąłem wieku, lecz im dłużej żyję, tem jaśniej widzę, że rzeczy ludzkie ręką Boga są kierowane... Jakżeż kraj jakiś mógłby zatem umocnić się bez Jego pomocy!" W autobiografji swojej wspomina on, że miał zwyczaj codziennego badania swego sumienia i zapisywania zauważonych błędów w specjalnej książce. ,,Podaję to do wiadomości dla dobra moich następców, pisze, aby wiedzieli, że przodek ich obok błogosławieństwa Bożego tej metodzie zawdzięcza trwałe szczęście swego życia".

Religijnością swoją szczyci się również współczesny nam fizyk włoski, twórca telegrafu bez drutu i badacz fal radjowych, Gulielmo *Marconi* (ur. 1874). Niedawno oświadczył on przedstawicielom prasy: ,,Sama tylko nauka wielu rzeczy, przedewszystkiem największej tajemnicy naszego istnienia, wytłumaczyć nam nie potrafi. Kim jesteśmy? Skąd idziemy? Jak wchodzimy w życie? Odkąd człowiek myśleć począł, trafiał na te problemy, a jednak dotąd pozostały one nierozwiązane. Z dumą oświadczam, że jestem wierzącym i jestem katolikiem. Wierzę w potęgę modlitwy, a wierzę w to nietylko jako wierny katolik, ale także jako człowiek nauki"!

Wiarą i religijnością odznaczają się również matematycy. Religijnym był Jan Fryderyk Pfaff (1765, 1845), osobiście kierował wieczornemi modlitwami swej rodziny słynny Leonard Euler (1707-1783), a nie ustępował im w tem Karol Fryderyk *Gauss* (1777-1855). Ten ostatni w liście do jednego z przyjaciół pisał: ,,Niech sen, który my życiem zowiem, będzie ci słodkim przedsmakiem tego prawdziwego życia, które nas czeka w prawdziwej naszej ojczyźnie, gdzie ducha zmartwychwstałego nie będą dusić kajdany gnuśnego ciała, ramy przestrzeni, ciosy cierpień ziemskich... Nieśmy ten ciężar aż do końca dzielnie i bez szemrania, nigdy nie tracąc z oczu naszego innego, najwyższego celu. Wtedy, w momencie, gdy ostatnia dla nas wybije godzina, radością dla nas będzie złożyć ten ciężar i ujrzeć, jak ciężka zasłona ginie z przed naszych oczu"! *(KAP.)*

,,Niebieski Ptak", którym lecą z Polski do Australji mjr. Karpiński z mechanikiem Rogalskim. Szczęśliwie przelecieli już nad Indjami i zmierzają wytrwale do dalekiego celu.



X. Józef Hetnał.

Do kogo należy wychowanie

(I) Tegoroczne święto Chrystusa Króla upłynęło pod hasłem odrodzenia rodziny. W różnych przemówieniach wskazywano na niebezpieczeństwa nowoczesnych niszczycielskich czynników zagrażających rozprężeniem życia rodzinnego, oraz zwyrodnieniem jego pnia, jakiem jest nierozerwalne małżeństwo, wskazywano na środki podniesienia rodziny na poziom idealny. Z tem zagadnieniem wiąże się ściśle niesłychanie aktualna sprawa wychowania pokolenia. Na ten temat przeprowadza się gorące dyskusje na różnych zjazdach, mnoży się literatura pedagogiczna o treści niezawsze zgodnej z poglądami katolickiemi. Jest też rzeczą znaną, że różni liberalni wychowawcy w swej akcji wychowawczej idą zbyt gorliwie i bezkrytycznie po linji niedojrzałych pomysłów, robiąc na wychowankach szkodliwe doświadczenia kończące się zazwyczaj haniebnem bankructwem tych najbardziej postępowych w ich pojęciu metod i zasad wychowania. Dla katolików miarodajnym wskaźnikiem na tem polu jest głos Kościoła wyrażony przez pap. Piusa XI. w encyklice „O chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży". Opierając się na jej mądrych wskazaniach, chcemy choć w cząstce zaznajomić szan. Czytelników w tej dziedzinie z poglądami Kościoła katolickiego, mianowicie dotknąć sprawy t. zw. czynników wychowawczych. Otóż *według nauki katolickiej, wychowanie należy do 3 czynników: do rodziny, do Kościoła i do państwa.*

Rodzina a wychowanie.

Pochodzenie rodziny sięga początkami pierwszych chwil życia człowieka na ziemi. Sam Stwórca słowami: „róście i rozmnażajcie się", już w raju ustanowił węzeł małżeński, jako fundament rodziny, której celem jest zrodzenie i wychowanie potomstwa dla społeczeństwa i dla nieba.

Do akcji wychowawczej przywiązuje się dziś ogromne znaczenie w przekonaniu że od jakości wychowania zależy przyszłość jednostki i społeczeństwa. Tem zagadnieniem interesuje się Kościół, który od Zbawiciela otrzymał prawo nauczania i wychowania wszystkich narodów. Dlatego Kościół otaczał wychowanie zawsze troskliwą opieką, bo wie, że od tego zależy w dużym stopniu rozkwit życia religijno-moralnego. — W nowszych czasach także państwo wywiera silny wpływ wychowawczy celem uzdolnienia obywatela do życia w organizacji państwowej.

Lecz pierwszą i najważniejszą instytucją wychowawczą jest rodzina, która według słów wspomnianej encykliki została bezpośrednio przez Boga ustanowiona dla właściwego sobie celu, jakim jest rodzenie i wychowanie potomstwa.

Rodzina ma prawo do istnienia samodzielnego, którego nie może się zrzec, którego ani żadna władza na świecie odebrać jej nie może. — Bóg bowiem obdarzył człowieka siłami duchowemi i fizycznemi, aby przez należyte ich używanie wspinał się na szczyty doskonałości. A człowiek przychodzi na świat niedołężny i niezdolny do nabywania środków celem rozwoju swej istoty. Jest on zdany całkowicie na opiekę rodziców, na których ciąży obowiązek opieki nad dzieckiem do chwili, w której samo sobie w życiu radzić potrafi. Już natura sama skłania ich do tego obowiązku, gdyż w serca rodziców wlewa Bóg uczucia miłości rodzicielskiej, które ich popycha do ofiar i wyrzeczenia się wielu przyjemności na rzecz swoich dzieci.

Któż posiada tyle intuicji i ofiarnej miłości jak matka? kto potrafi głębiej odczuć potrzeby dziecięcia i wczuć się w najsubtelniejsze drgnienia jego duszy jeśli nie matka? Ona jest gotowa na bohaterskie cierpienie i ofiary dla szczęścia dziecka. A co skłania ojca do ciężkiej pracy na roli, w fabryce, czy w kopalni, czy gdzie indziej jeśli nie miłość do dzieci? Ta miłość rodzicielska wszczepiona przez Boga jest rzeczywistym motorem, który ich pobudza do niezmordowanych zabiegów w kierunku zapewnienia szczęścia ich dzieciom.

A więc biorąc pod uwagę konieczność udoskonalenia istoty człowieka i jego wieczne zbawienie, a z drugiej strony niezdolność dziecka do samodzielnego rozwoju, dochodzimy do wniosku, że rodzice mają naturalne prawo do wychowania dzieci, prawo, którego im żadna władza ludzka odebrać nie może. Wszechstronny rozwój dziecka jest celem wychowania. Przedewszystkiem winni rodzice wykrzesać w dziecku piękny charakter, oni muszą być artystami i skażonej naturze dziecka nadać rysy szlachetne. Jakże cudowną instytucją jest rodzina! Żadna szkoła, ani zakład wychowawczy nie posiada tyle cennych środków wychowawczych, co rodzina, a zwłaszcza nie potrafią stworzyć błogiej i słonecznej atmosfery domu rodzinnego, w której budzą i rozwijają się najszlachetniejsze uczucia. Tylko pod tchnieniem ciepła rodzinnego kiełkują na glebie serc młodocianych rzucone ręką rodziców ziarna dobrego słowa i budującego przykładu i rozwijają się w kwiecie cnót. Rodzina katolicka wyposażona w takie środki naturalne wzmocnione łaską sakramentu małżeństwa, może na polu wychowania działać wprost cuda.

I rzeczywiście jej działalność zapisała się złotemi głoskami w dziele wychowania. Wszyscy święci jej zawdzięczają w wielkiej mierze swą chwałę. A patrjoci? Rzućmy okiem na dzieje naszej ojczyzny. Był tragiczny okres w dziejach polskiego narodu, kiedy rządy zaborcze paczyły dusze polskiego dziecka. Któż wszczepiał w czasie tej politycznej niewoli uczucia miłości ojczyzny, jeśli nie katolicka polska rodzina. Kto bronił nieustraszenie mowy polskiej, kto stał na straży wiary św., tak silnie zespolonej z historją naszego narodu, jeśli nie katolicka rodzina? Ona była kuźnią uczuć religijnych i patrjotycznych, na jej łonie kształtowały się czyste jak kryształ, mocne jak stal charaktery. O tem milczą jakoś nasi liberałowie.

Zaiste niema wznioślejszej ale też i trudniejszej pracy nad wychowanie. Wspaniałe są nasze świątynie strzelające w górę, zachwycają oko genjalne arcydzieła malarstwa i rzeźby, lecz piękniejsze arcydzieła tworzą rodzice w ognisku życia rodzinnego, gdy duszom dzieci nadają wyraziste rysy Boże. Tacy rodzice dostarczają kościołowi materjału na wzorowych katolików, a państwu dobrych obywateli.

Niechże rodzice kształcą się w Akcji Katolickiej w tej tak trudnej sztuce urabiania dusz dziecięcych, niech mają zawsze otwarte oczy na niebezpieczeństwa grożące dziś moralności młodzieży, niech zorganizują katolicką opinję na zagadnienie wychowawcze, a zjednają sobie kiedyś wdzięczność obecnego pokolenia i spełnią sumiennie swe zadanie nałożone im przez Boga.

OSTRZEŻENIE.

Ostrzegamy, że p. Edward Gonerko, inwalida (miejsce stałego zamieszkania: Zakopane 3, Bystre 1610), nie jest ani nie był współpracownikiem „Dzwonu Niedzielnego", nie jest też upoważniony do przyjmowania zamówień na inseraty i prenumeratę naszego pisma.

ADMINISTRACJA „DZWONU NIEDZIELNEGO".

Jak jest świat zbudowany?

I. Widok nieba w czasie pogodnej nocy. II. Gwiazdy, ich budowa i układy. III. Droga mleczna. IV. Budowa mgławic i stosunek wielkości słońca i ziemi do wielkości mgławic. — Ogrom przestrzeni, ogrom materji i ogrom czasu. V. Jak wygląda nasza rodzina słoneczna? VI. Satelity planet. VII. Komety i gwiazdy spadające. VIII. Czy istnieje życie poza ziemią? IX. Czy świat jest skończony czy nieskończony?

I.

Gdy w pogodną noc zwrócimy oczy ku niebu, widzimy je usiane mnóstwem drobnych świecących punktów, iskrzących się jasnem światłem. Te ciała potocznie zowiemy ,,gwiazdami", a w języku astronomji zwiemy je ciałami niebieskiemi. Unoszą się one swobodnie w olbrzymiej przestrzeni ponad nami, jak naprzykład unosi się słońce, księżyc, czy nawet sama ziemia nasza, którą również zaliczamy do ciał niebieskich. Jeżeli jednak będziemy przez czas dłuższy wpatrywali się w niebo, to dostrzeżemy, że zaledwie kilka z tych jasnych punktów jest nieco większych i odznacza się światłem spokojnem, jednostajnem, prawie nie migotliwem, takiem jak światło księżyca. Ciała te, podobnie jak i księżyc nie posiadają światła własnego i świecą tylko odbitem światłem słońca. Te nieliczne ciała, stosunkowo niezbyt od nas odległe, nazywamy planetami. Gdy śledzimy ich położenie, łatwo można dostrzec, iż to położenie zmienia się względem innych ciał niebieskich i można zauważyć, że taka planeta w ciągu pewnego czasu oddala się od ciała niebieskiego, przy którem ją poprzednio zauważyliśmy a zbliża się do innego. Jeżeli patrzymy na te planety przez olbrzymie lunety, zwane teleskopami, to jest rury znacznej długości, zaopatrzone w odpowiednią ilość soczewek, widzimy je w postaci małych okrągłych tarcz, tem większych, im silniejsze stosujemy powiększenie.

II.

Poza planetami, księżycem, słońcem, a także kometami (to jest ciałami, które tylko przelotnie widzimy przebiegające przez niebo), wszystkie pozostałe ciała niebieskie, rozsiane w ogromnej ilości nad nami w przestrzeni świata, są to tak zwane gwiazdy stałe. Gwiazdy te, widzimy w postaci świecących punktów, nawet wówczas, gdy patrzymy na nie przez silne teleskopy. Punkty te świecą światłem migocącem, jakby światłem płomienia, gdyż jest to ich własne światło. Są one bryłami gazowemi, płonącemi, podobne do naszego słońca, lecz tak niezmiernie oddalone, że ich samych już wcale nie dostrzegamy, nawet przy pomocy szkieł, a dochodzi do nas tylko ich światło. Najbliższa taka gwiazda odległa jest od nas o 6 tryljonów mil. Chociaż wydają się nam jakby przytwierdzone do sklepienia niebieskiego, w jednakowej pozornie od nas odległości, to jednak jedne znajdują się w rzeczywistości bliżej, inne o biljony i tryljony mil dalej. Sklepienia niebieskiego w istocie żadnego nie ma, jest to tylko złudzenie optyczne, powstałe wskutek gry świateł, i pyłów.

Już całkiem pobieżna obserwacja przekonywa, że stopień jasności gwiazd bywa rozmaity. Najjaśniejsze z pośród gwiazd nazywamy gwiazdami pierwszej wielkości. Jest ich około 20. Po nich następują gwiazdy drugiej, trzeciej i dalszej wielkości. Gwiazdy, które tylko bystre oko z trudnością zdoła zobaczyć, są gwiazdami szóstej wielkości. Przez lunety natomiast widzimy gwiazdy nawet siedemnastej wielkości. Oprócz jasności różnią się gwiazdy między sobą także i barwą. Niektóre z nich świecą także czerwono, inne żółto, inne połyskują błękitnie, ale znaczna większość ma barwę białą. Odcienie tych barw są również rozmaite. I tak, jak na ziemi nie można znaleźć dwóch ludzi zupełnie jednakowych, tak i na niebie nie podobna wyszukać dwóch zupełnie jednakowych gwiazd.

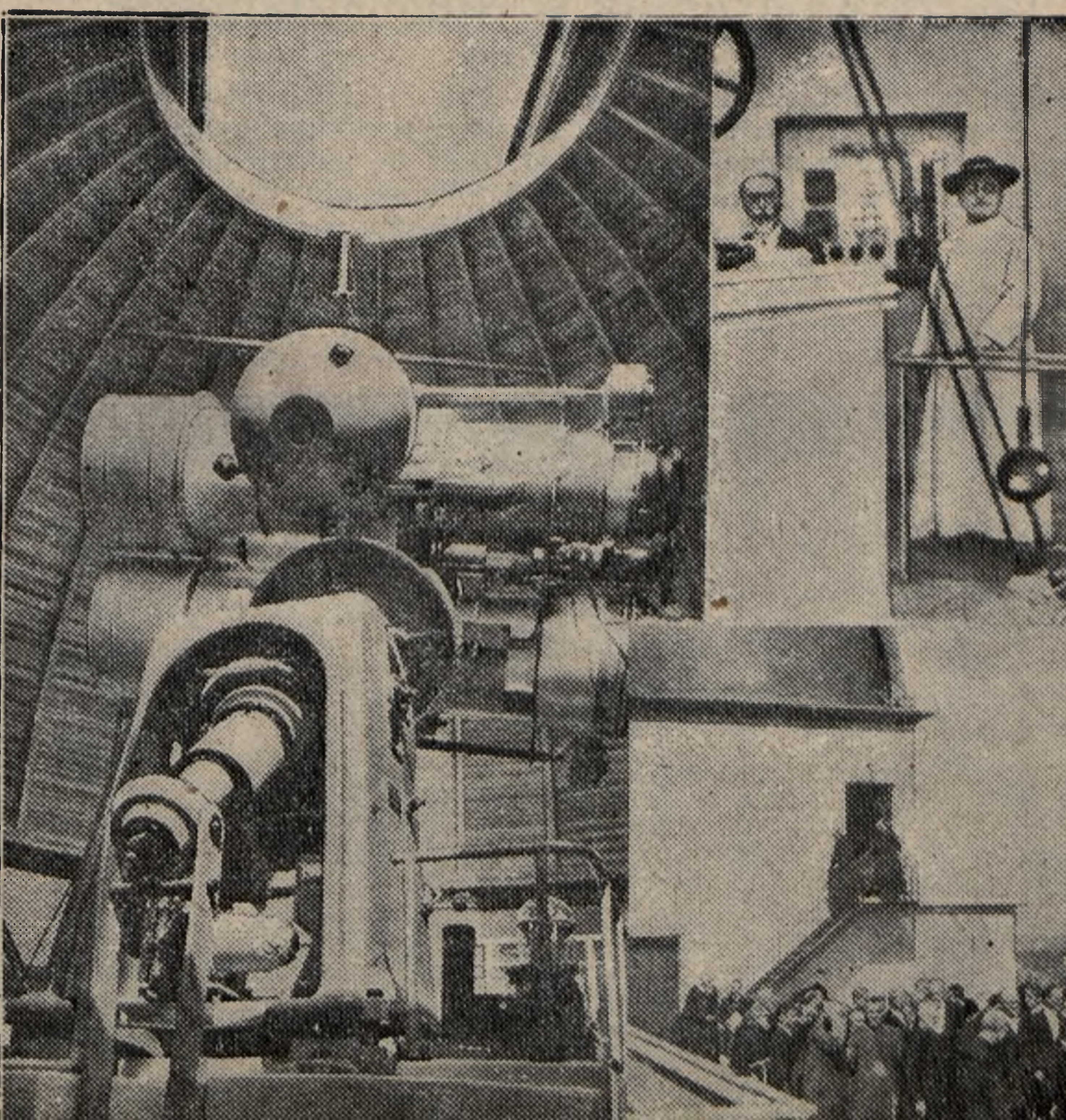
Wspomnieliśmy, że gwiazdy są to bryły gazowe, płonące, podobne do naszego słońca. Że tak jest, zawdzięczamy to najnowszym badaniom. Jeszcze przed stu laty wiadomości nasze o naturze gwiazd były bardzo skąpe, i dopiero niedawno zdobyliśmy dowody na to, że gwiazdy są olbrzymiemi kulami płonącej materji, a prawie wszystkie z nich są tysiące a nawet miljony razy większe od kuli ziemskiej. Świecą dlatego, że są rozpalone do nadzwyczajnie wysokiej temperatury, a skutkiem swej niezmiernej wielkości mogą przez tysiące lat wydawać ze siebie ciepło bez wyraźnego ostygania. Im która gwiazda świeci bielszem światłem, tem wyższa jest jej temperatura. Najchłodniejsze są gwiazdy koloru żółtego i czerwonego.

Niekiedy, choć rzadko, zdarza się iż na niebie pojawia się nowa gwiazda. Trwa ona przez czas pewien, a następnie znika. Nie należy sądzić, aby taka gwiazda sama nagle się utworzyła; powstawanie bowiem i tworzenie się gwiazd wymaga miljonów lat. Są to gwiazdy dawno istniejące, niegdyś już jaśniejące światłem, potem zastygłe i ciemne, lub słabo świecące, które spotkawszy po drodze inne ciała niebieskie, zazwyczaj mgławice, wskutek uderzenia lub tarcia o nie na nowo się rozpalają. Oprócz tych wypadków, a także perjodycznego ściemniania się i rozjaśniania gwiazd, światło wszystkich gwiazd posiada stale jednakowe natężenie. Jedne mają światło zawsze jasne, inne stale świecą słabiej.

Gwiazdy wogóle, — jak wiadomo — nie są rozsiane jednostajnie po całem sklepieniu niebieskiem, lecz tworzą mniej lub więcej wyraźne grupy, zwane gwiazdozbiorami. Gwiazdozbiory te ułatwiają w wysokim stopniu orjentowanie się na niebie. To też już od prastarych czasów podzielono niebo wedle gwiazdozbiorów i nazwy obecne tych gwiazdozbiorów datują się od słynnego uczonego Ptolemeusza, żyjącego w II. wieku po Chr. Gwiazdozbiorom nadano nazwy, wzięte przeważnie ze świata zwierzęcego i z mitologji. Takim gwiazdozbiorem jest naprzykład znana wszystkim ,,Wielka niedźwiedzica" nazywana przez lud ,,Wielkim wozem"; do gwiazdozbioru, oprócz gwiazd, tworzących daną figurę, należą jeszcze i gwiazdy, leżące między niemi lub w bliskiem z niemi pozornie sąsiedztwie.

O. E.

Nowe obserwatorjum astronomiczne w Castelgandolfo w chwili, gdy je zwiedza Papież Pius XI.



Niech nie braknie nikogo!

Odezwa Krak. Arcybisk. Komitetu Ratunkowego.

Są sprawy, które nie potrzebują komentarzy, Są zadania i cele, które bywają spełniane tak prosto, że każdemu stykającemu się z niemi, wydaje się, że tak jest, bo tak być powinno i nie może być inaczej.

Mieszkańcy Krakowa kochając swe miasto, interesują się jego życiem wewnętrznem, jego powodzeniem, klęskami, dobrobytem i biedą. Najwięcej może biedą, z konieczności z jednej, a przez współczucie z drugiej strony. I każdego roku, gdy nadchodzi zima, a z nią spotęgowana nędza i głód wśród biedaków, Krakowianie oczekują z gotowością wezwania do pomocy i współpracy, przez tak dobrze znaną i umiłowaną przez nędzarzy instytucję Krakowskiego Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego. Działalność Arcybiskupiego Komitetu jest właśnie taką sprawą, która nie potrzebuje komentarzy.

Każdy z mieszkańców Krakowa wie, że Komitet Ratunkowy wspiera, żywi i ratuje nietylko nierejestrowanych bezrobotnych i ubogich, lecz i bardzo potrzebującą dziś inteligencję.

K.A.K.R. w roku zeszłym przez zimę i wiosnę, wydawał dziennie przeszło 1.300 bezpłatnych obiadów. 1.300 obiadów, które musiał opłacić przez długi szereg dni i które opłacał, dzięki ofiarności i pomocy społeczeństwa.

W tym roku, gdy Komitet rozpoczął już swe prace przygotowawcze i w bliskim czasie zacznie wydawać bezpłatne obiady, zwraca się z całą ufnością i wiarą do każdego z mieszkańców Krakowa i prosi gorąco o pomoc i ułatwienie mu spełnienia jego zadań. Trzeba dużo pieniędzy, które uzyskać można drogą składek i datków choćby najdrobniejszych. Bo z drobnych ofiar, składają się wielkie sumy.

Niech nie braknie nikogo w dziele miłosierdzia nakazanem przez Chrystusa. Spełnijmy z gotowością przykazanie miłości bliźniego.

Ofiary składać prosimy do biura Komitetu, Straszewskiego 18, parter oficyna, codzień od 11—1 godz., do Związku „Caritas", św. Jana 7., codzień od 10—16 godz., do Administracyj pism miejscowych i na konto P.K.O. 405.825.

X. Adam Stefan Sapieha m. p.
Dr. J. Walter m. p. *Gen. Żaba* m. p. *J. Kostanecka* m. p.

Co się dzieje na wsi?

Co się dzieje na wsi — takie pytanie rozesłały Kat. Stowarzyszenia Młodzieży do 452 osób w nich pracujących. Odpowiedziało 100 osób, w tem 10 księży, garstka ziemian i najwięcej druhów i druhen. Ziemianie uznają, że obecny ustrój rolny jest dobry, a zło polega na rozpiętości nożyc między cenami rolnemi, a przemysłowemi. Kilku księży uznaje ten ustrój za niesprawiedliwy. Druhowie wypowiedzieli się stanowczo za podziałem wielkiej własności i dowłaszczeniem małorolnych. Niektórzy domagają się, by parcelacja była prowadzona szybciej, oraz by ziemię nabywali najbiedniejsi. Jeden z ziemian krakowskich narzeka na powiększenie proletarjatu rolnego skutkiem dzielenia gruntów chłopskich, przez co gospodarstwa rozpadną się wkrótce na domki z ogrodami. Wszystkie odpowiedzi w sposób smutny przedstawiają zaspokojanie pierwszych potrzeb na wsi, która odżywia się licho. Z braku taniego budulca powstają lepianki gliniane, dla braku mieszkań ludzie nie mogą się żenić, dla braku przyzwoitego odzienia wielu nie chodzi do kościoła, a dzieci idą do szkoły w łachmanach zszywanych z rozmaitych części ubrań różnego koloru. Ludność Podhala żywi się jedynie ziemniakami z mlekiem i zacierką z owsa.

Książki nadesłane do Redakcji.

Dr. Elżbieta Estreicherowa: Wzorowy młodzieniec. W dziesięciolecie śmierci Piotra Jerzego Frassatiego. Lwów. Wydawnictwo OO. Dominikanów 1935. Odbitka ze „Szkoły Chrystusowej". Stron 12, cena 20 gr. — Autorka stawia przed oczy dzisiejszych katolików Frassatiego jako apostoła Akcji Katolickiej, który jest dla nas łatwiej zrozumiały jako człowiek współczesny, nawet powojenny. Życie jego, tak łatwe do naśladowania w swej prostocie, było przebogate w wartości moralne. Miłość Boża wypełniała mu w życiu wszystko i tak zasłoniła oczy na to, co dawał jako przywódca młodzieży, że sam nie wiedział, ile dusz pociągał do Boga przykładnem katolickiem życiem. Takich świeckich apostołów pragnie wytworzyć Akcja Katolicka i dlatego broszurka ta winnaby się masowo rozszerzać wśród naszej młodzieży katolickiej. Czcigodne nazwisko autorki poleca ją najlepiej.

Tekla Potworowska: Pierwsza Komunja święta a dom rodzinny. Bibljoteczka wykładowa Katol. Związku Kobiet. Poznań 1935. — Pan Jezus nie wprost do dzieci się zwraca, lecz do rodziców i wychowawców, mówiąc: „dopuśćcie im przychodzić do mnie". I na tę wolę Bożą zwraca uwagę rodziców Papież Eucharystyczny, na nich składając obowiązek, by w tym okresie, gdy dziecko jeszcze nie decyduje o sobie, oni właśnie przez odpowiednie wychowanie tak niem kierowali, aby je wcześnie jak najlepiej przysposobili do Stołu Pańskiego. Wszak od pierwszego doprowadzenia dziecka do Jezusa zależeć może ustosunkowanie całego jego przyszłego życia wewnętrznego. Przygotowanie do pierwszej Komunji św. nie może ograniczać się tylko do kilku tygodni poprzedzających samą uroczystość, ale obejmuje pierwsze lata życia, kiedy dziecko za pośrednictwem rodziców

T. S. E.

Jak żyją i pracują w Niepokalanowie.

(Ciąg dalszy).

Tu znów przypomina się jak nieraz ludzie światowi patrzą na człowieka, który wstępuje do klasztoru: Zakopujesz się do grobu, zabijasz w sobie zdolności, staniesz się pionkiem, maszyną, nie będziesz pełnym człowiekiem i t. p. inne głupstwa. — A tu widzimy, że brat, który przyszedł do klasztoru ze zdolnościami, nietylko, że ich nie stracił, nietylko, że go „żywcem do grobu" nie zakopali ale owszem klasztor właśnie dopomógł mu do zrobienia wynalazku i jego wykonania. Tak samo brat budowniczy — oglądamy plany budowy i dowiadujemy się, że pod skromnym habitem brata mamy przed sobą człowieka o ukończonem gimnazjum i szkole budowniczej, który swoje siły i zdolności poświęcił na służbę Niepokalanej Dziewicy.



Zwiedzamy warstaty, gdzie bracia ślusarze obrabiają płyty do maszyny rotacyjnej i naprawiają części maszyn.

Ale nie będziemy wszystkiego opisywać, żeby czytelnika nie żmudzić ujmiemy resztę w dwa punkty. I tak: I. **Organizacja pracy.** 500 osób w Niepokalanowie, mnóstwo zajęć i rozgałęzień bardzo łatwo mogłoby zamienić się w bałagan. Trzeba to wszystko utrzymać w porządku, przypilnować by cała „masa" spraw była załatwiona na czas i stale bez przerw, bez spóźnień (co przy naszej polskiej naturze jest bardzo „niełatwe") — to wszystko robi t. zw. organizacja pracy. Co to jest? Jest to jakgdyby plan, obejmujący każdą rzecz, którą trzeba wykonać. Każdej rzeczy przeznacza się odpowiednią ilość czasu, pieniędzy, sił ludzkich, miejsca i t. p. Gdy trzeba działalność rozszerzyć lub zmniejszyć, zawsze robi się to z ołówkiem w ręce. Żeby zaś kto nie myślał, że ta organizacja pracy, to tylko takie niepotrzebne wymysły, to dodam, że się jej specjalnie dwu braci uczyło na kursie w Warszawie (jeden z nich to brat budowniczy, o którym wyżej). Ciekawe zadanie mają n. p. gońcy. Gońcy to jakby listonosze. Każdy z nich przechodzi 7 razy dziennie przez wszystkie biura Niepokalanowa i w każdem zabiera „pocztę" ze skrzyneczki z napisem „dla gońca" i roznosi wedle adresów do odpowiednich biur. Gdy n. p. O. Redaktor Rycerza pisze kartkę do Redakcji Małego Dziennika, a wrzuca ją w swojem biurze do skrzyneczki — wie, że najpóźniej za godzinę karteczka znajdzie się w biurze O. Gwardjana. Ile jest tych biur to widać z tego, że chcąc obejść wszystkie biura, potrzebuje goniec najmniej godzinę czasu.

(Dok. nast.)

Na rycinie Administracja „Rycerza Niepokalanej".

spotyka się z Bogiem, którego jeszcze sakramentalnie nie przyjmuje. Dlatego tak ważny jest wpływ domu rodzinnego już od kolebki. Nie wyłącznie słowa, ale czyny, nie pouczenia tylko, ale przykłady wytworzą atmosferę domu, która na miękkiej, jak wosk duszy dziecka ryć będzie rozwój pierwiastka miłości Bożej. To jest rola domu rodzinnego, który ma swem ciepłem i światłem ułatwić pierwsze zetknięcie się dziecka z Łaską Chrystusową. I to właśnie w sposób umiejętny na użytek matki przedstawia wykład poznańskiej działaczki społecznej. (Cena 30 gr.)

Ks. Dr. Józef Ries. Ewangelje niedzielne, objaśnione i opracowane we formie homilij z dołączeniem szeregu szkiców. Przekład z oryg. niem., przez XX. T. J. Dwa tomy str. 508 i 476. Kraków, Wydawnictwo Ks. Jezuitów. br. 10 zł. opr. 14. zł.

Przyswojenie polskiemu językowi znakomitego dzieła ks. Riesa odda bardzo cenną przysługę naszym kaznodziejom. Każda ewangelja niedzielna na rok cały obrobiona jest w taki sposób, że na początku mamy bardzo obszerne i dokładne wyjaśnienie tekstu z oceną możliwości homiletycznych, jakie on przedstawia, potem różne projekty kaznodziejskich opracowań, wreszcie jedną lub dwie gotowe homilje na podane tematy. Cała rzecz oparta na wybornie wyzyskanej literaturze patrystycznej i egzegetycznej, od dawnych aż do najnowszych autorów. Zwłaszcza objaśnienia tekstu są pierwszorzędne. Sumienność, rozwaga, poszanowanie, dla słowa Bożego, wyzyskanie każdego szczegółu czynią z tych objaśnień prawdziwe arcydzieło homiletycznego wykładu. Każdy kaznodzieja, który z tą książką bliżej się zapozna, znajdzie w niej obfite źródło wskazówek do wzbogacenia i urozmaicenia niedzielnych kazań.

Dziecię i Jezus. Modlitewnik dla dzieci. Ułożyli ks. A. S. i M. Janoszanka. Kolorowych obrazków 22. wykonała St. Bańdówna. Nakładem Księgarni i Drukarni Katolickiej w Katowicach. — 1935. — Bardzo milutka książeczka, prowadząca dziecko modlitwą przez Mszę św. Zawiera właściwie 22 modlitewki, na osobnej kartce, naprzeciw tyluż bardzo starannie i efektownie wykonanych obrazków kolorowych. Zdaje się nam jednak, że malarka skomponowała malutkiego dzieciaczka w różnych odmianach, gdy tekst utrzymany jest stale na poziomie dziecka już szkolnego. Mimo to dzięki oryginalnemu pomysłowi i nader sympatycznemu wyglądowi modlitewnika (zaopatrzonego w imprimatur biskupie) będzie to pożądany upominek dla dziatwy katolickiej w Polsce.

SS. Norbertanki, przygotowując kanonizację błog. Bronisławy, wydały większą książkę z funduszu kanonizacyjnego p. t. „Miesiąc bł. Bronisławy" (stron 207, cena w opr. 2 zł.).

Po zmianie rządu

Sejm uchwalił pełnomocnictwa według projektu rządowego. W dyskusji m. i. przemawiający ks. poseł Lubelski z Tarnowa domagał się, by ustanawiając podatek od uposażeń, zaczynać dopiero od 8 stopnia płac, wykluczając najniższe, a rozciągając ten podatek także na posłów i senatorów wraz z marszałkami i wicemarszałkami. Również uposażenia emerytalne należałoby zredukować dopiero od 8-go stopnia i zaniechać praktyki wysyłania bez powodu na emeryturę ludzi młodych. Mowca proponował zmniejszenie o połowę dodatków reprezentacyjnych dla dygnitarzy i funduszów dyspozycyjnych, co wywołało na sali oklaski. Mowca narzekał na nadmiar komisyj i wizytacyj ministerjalnych w szkolnictwie, żądał obniżenia czesnego w szkołach, zniżenia opłat notarjalnych i taks dla komorników. Ks. prałat Lubelski podkreślił wreszcie, że w Polsce Kościół wprawdzie nie cierpi prześladowań, są jednak u nas czynniki, któreby z nim walczyć chciały. Niedawno inspektorowie i wizytatorowie stoczyli zaciętą walkę ze zwyczajem pozdrowienia chrześcijańskiego w szkołach. Społeczeństwo katolickie z niepokojem patrzy na wprowadzanie koedukacji tam, gdzie istnieją osobne szkoły dla chłopców i dziewcząt. Z ubolewaniem stwierdza prowadzenie przez niektóre czynniki walki z organizacjami katolickiemi i systematyczne redukowanie godzin nauki religji. Mowca życzył premierowi, by mu się udało do pracy dla dobra państwa wciągnąć dotychczasową opozycję, jak mu się powiodło do współpracy zjednać bratni naród ukraiński.

Senat wyłonił komisję dla rozpatrzenia sprawy pełnomocnictw. Z chwilą gdy uchwali je po Sejmie i Senat, zostaną wydane dekrety.

Ustawa o amnestji, którą rząd opracowuje, ma objąć więźniów politycznych i kryminalnych. Dla politycznych przestępców mają być skasowane kary w wysokości półtora roku, a więzienie 3-letnie zmniejszone do połowy; dla przestępców pospolitych kary 5 do 3 lat zmniejszone do połowy, a półroczne skasowane. Amnestja, przygotowana przez rząd dla przestępców politycznych, miałaby według pogłosek uwolnić Wincentego Witosa, przebywającego zagranicą.

Uzdrowienie wytwórczości polskiej — woła prasa różnych odcieni politycznych — jest dziś niemożliwe bez ulżenia śruby podatkowej. Tak jest w rolnictwie, tak jest w handlu, żałośliwie likwidowanym skutkiem przeciążenia podatkowego, tak jest w naszym słabym i małym przemyśle. A tu z ust premiera i wicepremiera usłyszeliśmy właśnie o nowych podatkach. Zwłaszcza podatek dochodowy jest u nas szczególnie znienawidzony. Ten podatek dochodowy, który się dziś od naszego rolnictwa wydobywa — piszą publicyści — nie ma nic wspólnego z istotnym dochodem. Rolnik mający ten podatek na karku nie może wogóle kalkulować, bo nigdy nie wie co się na niego zwali pod nazwą podatku dochodowego. Podatek ten jest główną psychiczną przyczyną gospodarczej depresji naszego rolnictwa. Projektowana podwyżka podatku dochodowego dotknie przeszło miljon osób już go płacących, oraz kilkaset tysięcy nowych płatników, którzy od niego byli wolni, a których się do niego pociągnie w związku z obniżeniem minimum dochodu od podatku wolnego z 1500 na 1200 zł. rocznie, a to dotknie gospodarstwa rolne, warstaty przemysłowe i rzemieślnicze, sklepy i wolne zawody. Przy dochodach pracowników i robotników podatek dochodowy zaczynał się dopiero przy 190 zł. pensji miesięcznej, teraz już pobory miesięczne od 126 podlegną podatkowi dochodowemu.

Akcja oszczędnościowa w naszym budżecie ma być przeprowadzona dopiero później, w drugiej fazie pracy rządowej, jak wynika z zapowiedzi nowego ministra skarbu. Otóż jeden z poważnych publicystów przypomina, ile to razy prasa mówiła o obowiązku dostosowania budżetu do zasobów ekonomicznych ludności. Po roku 1926 argumenty prasy były jeszcze wzmocnione widokiem gospodarki nieliczącej się z możnościami skarbowemi i małą zamożnością mieszkańców. Inwestycje budowlane obliczone były na nasze stanowisko mocarstwowe, ale nie liczyły się z ubóstwem kraju. Nowe linje kolejowe odpowiadały warunkom postępu materjalnego, ale były za kosztowne. Okropny ciężar emerytur wzmagał się w sposób niepojęty, a zdradzał krańcową beztroskliwość skarbową. Subwencje, udzielane bez namysłu osobom, instytucjom, organom w imię domniemanych usług politycznych, czyniły wielkie luki w budżecie itd. itd. Nowy minister skarbu już w przeszłości składał dowody energji, przedsiębiorczości i odwagi. Nigdy nie miał on przed sobą większego pola do wykazania (powiada ów publicysta) że przymioty te stanowią stałą cechę jego charakteru.

Przeciwko kartelom jest już lud tak dalece źle usposobiony, że kiedy w Sejmie na ten temat rozprawiano, jeden z posłów oświadczył, że należałoby „rąbać" kartele, a drugi powiedział, że należy je „bić cepem i siekierą". Toteż przywitano z zadowoleniem wiadomość, iż rząd zacznie badać ważniejsze kartele i reformować. Komisja w tym celu powołana już zaczęła działać.

Nadzwyczajny podatek od wynagrodzeń ma objąć wszystkich pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych. Według przewidywań, pracownicy prywatni i samorządowi pobierający uposażenie najniższe, płacić będą 3 lub 4 razy większe podatki niż obecnie. Dotychczas płacili 1 i pół procent, w przyszłości 6 proc., do czego dojdzie jeszcze podatek kryzysowy.

Emerytury w samorządach (według przewidywań) miałyby być zmniejszone w ten sposób: od 100 do 300 zł. o 15 proc., od 300 do 500 o 20 proc., od 500 do 1000 o 25 proc i powyżej 1000 zł. o 50 proc. Emerytura nie mogłaby przekraczać 900 zł. miesięcznie. Zamierzona 15-procentowa obniżka godzi głównie w emerytów młodych.

Obniżka komornego wprowadzona dekretem Prezydenta Rzplitej ma (według pogłosek) obowiązywać od 1 grudnia, a objęte nią byłyby mieszkania złożone z 3 pokoi i kuchni, oraz mniejsze, ale tylko w starych domach.

U gen. Rydza Śmigłego, dla złożenia mu hołdu, jako właściwemu wodzowi sił zbrojnych, była liczna, bo 60 osób licząca grupa posłów i senatorów, a między nimi i kilku byłych premierów; politycznie przeważali ludzie należący do obozu zwanego pułkownikowskim.

B. B. W. R. (Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem) przestał istnieć. Płk. Sławek, który tę organizację 8 lat temu stworzył, rozwiązał ją teraz na zebraniu starszyzny. Jeden z prezesów oddziałów (prez. Kaplicki) zwrócił się do niego (w dłuższem przemówieniu, uznając go nadal za „wodza", na co płk. Sławek odpowiedział, że do tej roli nie pretenduje. W istocie zgodne jest w kraju przekonanie, że rola polityczna b. premjera już się zakończyła. Zwinięcie obozu BB. przyjęto w społeczeństwie z zadowoleniem, a prasa na ten temat pisząc, określiła jego działalność jako szkodliwą szkołę oportunizmu politycznego i karjerowiczostwa.

W stronę Litwy raz za razem czynniki rządowe w Polsce skierowują gesty przyjazne. Do takich należała rozmowa z korespondentem litewskim nowego premiera, gdy wstąpił w Sejmie z wizytą do klubu sprawozdawców. Prowadził ją p. Kościałkowski w języku litewskim, którym, jak się okazało, dobrze włada, gdyż rodził się pod Kownem.

KORNEL BOGORJA.

LAMPA WŚRÓD TOPIELI

40. *Powieść współczesna.*

W chacie starego Jacka Olchowicza gorąco było i głośno. Najpoważniejsi ze wsi gospodarze zeszli się na naradę poufną.

Parę siwych głów chłopskich kiwało się przy każdem słowie najmłodszego między nimi, który półszeptem, jak gdyby tajemniczo, opowiadał im całą historję. Na podstawie jego zeznań mieli sądzić.

Był to Dyląg pracujący na tartaku. Wprawdzie znali go z tego, że poprostu z przyzwyczajenia na każdem zgromadzeniu musi się sprzeciwiać temu, coby wszyscy uchwalić mieli ochotę, a przynajmniej krytykować tego, co przed nim mówić skończył, więc do rady wciągać go nie lubili, ale tym razem właśnie na jego słowie polegać musieli.

Dyląg ich wtajemniczył w zaczątki jakiegoś podejrzanego ruchu na tartaku. Pracowało tam zdawna kilku chłopów w sile wieku, przeważnie jednak byli to ludzie młodzi. Otóż między nimi od pewnego czasu kręci się agitator komunistyczny, któremu udało się nawet garść młodych robotników wciągnąć w robotę wywrotową. Tworzą prawdopodobnie jakieś tajne kółko, którego członkowie wnoszą ferment wśród pracowników tartaku i coraz niebezpieczniej oddziaływują na wieś.

— A wszystkiemu winien Wincenty Gruszka — twierdzi uparcie Dyląg i właśnie opowiada starszyźnie, u Jacka Olchowicza na naradę zebranej, o żydowskich letniczkach, którym Gruszka dał u siebie mieszkanie, a które naprowadziły na wioskę jakichś agitatorów bolszewickich z miasta...

— To ino te żydowiny co do nich z Krakowa przyjeżdżają, to som te komonisty zatracone...

— A co ci to za żydy dziwne, co w sabasy autobusem jadom...

— Toteż to właśnie, że to bezbożniki, co już i szabasować zaprzestali i teraz nas chcieliby oduczyć od święcenia niedzieli.

— Niedocekanie wase, psubraty!

— Że też to lezie z onego krakowskiego Kaźmiza na wsie... Głupie żydzioki... ichnej mądrości nam tutaj potrza, słysane to rzeczy... Oni nas będom ucyć cy mamy wierzyć w **Pana Boga**, cy se powiedzieć, że żadnego na świecie **Boga nimas, to** se mozes robić, co ci se zywnie podoba, bo nimo się kogo bojać w życiu... A głupie zydy!

— Oj, nie głupie, moiściewy kumie, nie głupie one... ho, ho, zanadto mądre... i rychtyk w tem jest to niebezpieczeństwo, że mogą oni niejednego głupiego młodziaka wsiowego zabałamucić, jak tam na tartaku nam Dyląg powiada... W tem sęk, że oni mają kepele na karku i tak se przemądrze uplanowali bezbożnictwo bolszewickie roznosić po wsi, żeby ją nam zmarnować i tak w niej potem zapanować, jak tam na tym krakowskim Kaźmirzu... Mnie się widzi wielkie niebezpieczeństwo w tem wszystkiem co nam tu Dyląg powiada...

— I ja sobie myślę, że tu trzeba przedewszystkiem zrobić porządek z tym Gruszką. To musi ktoś tego chłopa już na bolszewicką wiarę przekabacił i on się tym bezbożnikom wysługuje.

— No powiedzcież no kumie, czybyście to wy na ten przykład chałupę swojom najeni takim przybłendom...

— Przybłędy, mówicie. Hm, Gruszka nie mógł wiedzieć kto to będzie taki. Cóż, letniczki z miasta, mogły być nie żydowskiej wiary, mogły i wcale nie być komunistki. Ja tego chłopa muszę wziąć przed wami w obronę, chociaż my się nie znamy, ale widzicie, sprawiedliwość tak mi nakazuje, kiedy słucham, co wy o nim sądzicie. Gdyby on sam bolszewik był i dlatego komunistów na wioskę naszą chciał naprowadzać, jak wy powiadacie, to onby na plebanję nie zachodził do proboszcza.

— Co? Gruszka... Wincenty Gruszka na probostwo chodził? Co wy też gadacie.

— Otóż właśnie Gruszka. Sam go widziałem, jak wchodził na plebański ganek, bo z widzenia dobrze wiem który to Gruszka, no i bardzo tam długo siedział, bo kiedym wracał tamtędy, w sam raz kanonik jego wyprowadzał do furty i jeszcze z nim chwilę gwarzył poważnie.

— Dziwne rzeczy. Proboszcz jego aże do furty odprowadzał. Dziwne rzeczy, ale kiedyście widzieli, kumotrze, to trudno nie wierzyć.

— A przecie znowu Dyląg nie bałamuci nas z tom sprawą i prawda w tem jest, że te komunisty z Krakowa przyjeżdżały do onych żydóweczek, którym Gruszka wynajon na letnisko swojom chałupę. Po mojemu to niech Jacek Olchowicz Dylągowi głosu udzieli.

Wtem jakowaś wrzawa wszczęła się za progiem, rozgłośne naszczekiwanie psa, wreszcie drzwi się otwarły i stanął w nich Wincenty Gruszka. Chmurny, groźny, powiódł okiem zmiejsca po zebranych i zatrzymał spojrzenie na Dylągu.

Gospodarz przeżegnał się z wielkiego zdumienia. Ten i ów mruknął, że o wilku mowa, a wilk tu — i nastała chwila niesamowita niby zmieszania czy zakłopotania ogólnego. Aż przerwał ją przybyły.

— Rozpowiadał po wsi pan Dyląg, że u pana Olchowicza ma się jakowyś sąd nademną dzisiaj stanowić, więc żeby nie trza było po mnie dopiero posyłać, nieproszony przez waszą gromadę, zprzeproszeniem pana Olchowicza sam przyszedłem.

— Prosimy bliżej — rzekł Jacek.

— Hm, rozpowiadał Dyląg — szepnął któryś do ucha sąsiada — poufna być miała nasza narada.

Ledwie zaczął Gruszka na prośbę Olchowicza opowiadać całą sprawę, jak to było z owemi letniczkami, którym wynajął mieszkanie w swoim domu, zerwali się wszyscy znienacka, przerażeni gwałtownem dzwonieniem. Alarm był wyraźny, gdyż o tej porze i w taki sposób nie mogły się odezwać kościelne dzwony.

Izba wmig opustoszała. Cała starszyzna znalazła się na ulicy, którą w popłochu pędzili ludzie w jedną stronę, gdzie nad wieś wzbijał się ogromny słup czarnego dymu.

— Od powietrza, głodu, ognia — mruczał Jacek Olchowicz, żegnając się.

— Pożoga z tego może być wielgachna — rzekł sąsiad. — Nie daj Boże!

Właśnie od strony pożaru nadbiegała jakaś zdyszana babina, więc ku niej się zwrócili, chcąc pytać, ale ona już zdala krzyczała.:

— Nasz doktorek się pali!

— Matko Boska — jęknął ktoś ze starszyzny — toć chyba tym bolszewikom mógł być na zawadzie doktor Kania...

C. d. n.

Z wojny Abisyńskiej: marsz wojsk włoskich w prowincji Tigru.



Z Polski

Ś. p. ks. kan. Ludwik Jarosz w 48 r. ż., a w 24 kapłaństwa zmarł w Poznaniu, gdzie był pierwszym sekretarzem Instytutu Akcji Katolickiej, a przedtem przez lat 15 stał na czele Związku Młodzieży Polskiej i ogromnie zasłużył się jako katolicki działacz społeczny. Ostatnio był proboszczem w Ostrowiu.

Dla samorządów miejskich w związku z nowemi planami rządowemi zaciemniają się widnokręgi dalszego rozwoju. Dla przykładu obliczono, że samo zniesienie opłat mytniczych narazi gminę m. Krakowa na utratę 450.000 zł. z budżetu rocznego. A tymczasem samorządy są tak zadłużone, że ich długi wielokrotnie przewyższają budżety całoroczne. Jest tak w całem państwie. Przytoczymy jednak cyfry tylko z woj. krakowskiego. Na powiatach ciążą długi 6 milj., na gminach miejskich wydzielonych z powiatu 59 milj., na gminach miejskich niewydzielonych 15 milj., na mieście Krakowie z budżetem 17 milj. prawie 50 milj. długu, razem przeszło 130 miljonów. Największym wierzycielem samorządów jest Bank Gospodarstwa Kraj., w Krakowie nadto Kom. Kasa Oszczędności. Zaczęła już działać Komisja, która ma uleczyć z tego zadłużenia 500 samorządów miejskich i powiatowych, które nawet nie płacą już rat ani procentów, ale pożyczają nadal, gdzie się tylko da. Przytoczymy tu kilka miejscowości, podając przy każdej dwie cyfry w tysiącach, pierwsza oznacza budżet roczny, druga zadłużenie: **Brzesko** 78—225, **Ropczyce** 34—225, **Kęty** 153—275, **N. Targ** 323—368, **Tarnów** 1278—7158, **Żywiec** 268—1899. Niespłacone raty i procenty w samorządach woj. krakowskiego wynoszą przeszło 22 milj.

Handel polski, który w 90 procentach jest w rękach niepolskich, stoi na ostatniem miejscu wśród państw europejskich, wymaga więc niezbędnie odrodzenia, o co w tej chwili walczy kupiectwo chrześcijańskie. Dotychczas, kto wypełnił pewne formalności, mógł u nas zakładać handel, gdzie chciał, kiedy chciał i jak chciał. Toteż mnożyły się sklepiki z różnym towarem po to, aby wkrótce zniknąć, zrobiwszy swą konkurencją dużo szkody sklepom poważniejszym. A ponieważ do handlu napływa fala różnych wykolejeńców losu, obniża to poziom stanu kupieckiego. Wobec tego chrześcijańskie organizacje kupieckie dążą do wprowadzenia cenzusu, czyli dowodu uzdolnienia dla osób wykonywujących zawód kupiecki samodzielnie, a ponadto domagają się reglamentacji czyli ustalenia liczby sklepów dla poszczególnych gałęzi handlu w każdej miejscowości. Dwa te żądania kupiectwa chrześcijańskiego przyczyniłyby się do podniesienia stanu kupieckiego, który bez kwalifikacyj zawodowych i moralnych musi zatracić swoją godność i wartość. Tymczasem przeciwko tym słusznym żądaniom wystąpiły organizacje handlowe żydowskie, twierdząc, że Żydzi są z natury do handlu uzdolnieni i że im żadnego cenzusu nie potrzeba. Otóż mamy nadzieję, że zbliżający się kongres kupiectwa chrześcijańskiego w Polsce zajmie się tą sprawą w interesie naszego mieszczaństwa, krzywdzonego przez dzisiejszy stan rzeczy w handlu nazywającym się niesłusznie polskim.

W administracji szkolnej okólnik ministerjalny wprowadza znaczne uproszczenie. Powiedziano tam m. in.: Nie obarczać podległych władz i szkół nadmiarem lub zbędną pracą i nieproduktywną pisaniną. Ankiety, statystyki i t. p. ogranicza się do najistotniejszych i najważniejszych potrzeb. Ograniczona też ma być ilość i czas trwania konferencyj, komisyj, zjazdów i t. p. Podobno te zarządzenia ministerjalne wprowadzono na skutek szczegółowo opracowanego memorjału o przeciążeniu nauczycielstwa zajęciami kancelaryjnemi i t. p., złożonego w ministerstwie przez Stow. Chrześć. Narod. Nauczycielstwa.

W kołach nauczycielskich z niepokojem omawia się pogłoskę, jakoby „dla oszczędności" miano teraz spełnić dawny projekt podporządkowania szkolnictwa wojewodom i starostom przez zniesienie samodzielnych kuratorjów i inspektoratów, a utworzenie wydziałów oświatowych w urzędach wojewódzkich i starostwach.

Międzyministerjalna Komisja Gospodarcza rozpoczęła swoje czynności po innych miastach i w Krakowie.

Delegacja urzędników była u ministra Kwiatkowskiego w sprawie obniżki uposażeń.

W sprawie asystentów inspekcji pracy Związek Izb Rzemieślniczych zabrał głos, wypowiadając się przeciwko tej nowej instytucji przy inspektoratach pracy, gdyż może ona tylko pogorszyć dotychczasowy stan rzeczy. W prasie zaś odezwały się głosy, że ta próba, której się imają władze centralne w dziedzinie rzemiosła, jest właściwie tylko niepotrzebnem naśladownictwem sowieckich rad fabrycznych.

Nowe rozporządzenie min. Opieki Społecznej, które w kwietniu wejdzie w życie, wylicza 150 wypadków, w których roboty wzbronione są młodocianym i kobietom.

Ilu jest emerytów w Polsce — wszystkich to zawsze ciekawi. Otóż w 1932 było 156.942. W 1934 po wymarciu pewnej liczby emerytów było ich o 22 tysiące więcej. Pracowników państwowych w r. b. jest w Polsce więcej o 6.000, niż w czasie największych dochodów skarbu, bo w 1929 było 245.000, teraz jest ich 251.000. W ciągu 6 lat ubyło w min. spraw. wewn. 2000, a przybyło w min. Wojsk 4000, w min. skarbu 2000 (przeważnie egzekutorzy podatkowi). Na kolei ubyło 38.000 pracowników, a na poczcie 3000.

Instytucje ochrony macierzyństwa istnieją u nas przy 37 fabrykach państw. i przy 44 prywatnych, które zatrudniają 29 tys. kobiet. Przy fabrykach jest 35 żłóbków dla 610 dzieci i 56 letnych stacyj opiekuńczych, z których korzysta 3290 dzieci.

Ruch budowlany w Polsce w miastach z ludnością ponad 20 tysięcy mieszkańców był duży w pierwszem półroczu b. r., gdyż domów mieszkalnych wykończono 1784, w tem mieszkań 4960 z 12.922 izbami, nie licząc setek nadbudówek. Nadto w tym okresie rozpoczęto jeszcze budowy, które przysporzą 18.000 izb mieszkalnych. Niestety, statystyka pożarów wylicza, że corocznie ich ofiarą w kraju pada 60.000 budynków.

Fryzjerzy w Polsce będą badani przez lekarzy, czy nie są chorzy na gruźlicę, jaglicę, choroby weneryczne i skórne, oraz czy mają zdrową jamę ustną. Zaświadczenia lekarskie będą ważne na 6 miesięcy, poczem następuje badanie ponowne.

Ku czci księdza Wawrzyniaka, zasłużonego działacza społecznego w ziemiach zachodnich Polski, odbędą się w listopadzie obchody z okazji 25-ej rocznicy śmierci.

Do walki z koedukacją w szkole, w ślad za innemi miastami, zabrał się Poznań, gdzie Koła rodzicielskie wspólnemi siłami organizują odpowiednią akcję, a w odezwie do rodziców przypominają zdanie Piramowicza, jednego z twórców Komisji Edukacyjnej: „Nie wszystkie nauki równie chłopiętom, jak i panienkom, są potrzebne, zwłaszcza w okresie pokwitania nauka wspólna chłopców z dziewczętami jest bardzo niebezpieczna". — Widzimy tedy, że już przed wiekiem ojcowie nasi doszli do tegosamego poglądu, co my teraz dopiero.

Do uczonych w Polsce wysłali rektorzy czeskich szkół akademickich, odezwę, proponującą odbycie wspólnej konferencji przedstawicieli nauki obu krajów celem rozpatrzenia i osądzenia zaognionych stosunków między Polską a Czechosłowacją.

Pracownikiem umysłowym, według orzeczenia Sądu Najwyższego, jest także osoba która pełniąc czynności administracyjne i nadzorcze, odpowiada za całość pracy danego przedsiębiorstwa.

Fundacja Jakóba Potockiego w myśl testamentu rozpoczęła już swoją działalność społeczną w rok po śmierci fundatora.

W Warszawie 19—21 czerwca odbywać się będzie wielki Zjazd Katolicki oraz pierwszy zlot młodzieży katolickiej w połączeniu z uroczystością 50-ej rocznicy święceń kapłańskich Kardynała Kakowskiego. Instytut A. K. już zaczął do tego przygotowania, pragnąc tym zjazdem zainteresować inne diecezje.

W Poznaniu zmarł w 71 r. ż. prezes Izby Przemysłowo-Handlowej i senior fabrykantów polskich, ś. p. Seweryn Samulski, którego zasługi na różnych polach działalności narodowej, społecznej i gospodarczej wpisały jego nazwisko w szeregu godnych następców wielkich działaczy ziemi Wielkopolskiej, jak Marcinkowski, Jackowski i Ks. Wawrzyniak.

Wojewodą poznańskim ponownie mianowany został p. Maruszewski, który swego czasu zrzekł się tego urzędu skutkiem choroby.

Pomieszanie dzieci żydowskich z polskiemi w szkołach budziło już tylokrotnie oburzenie rodziców katolickich, że wreszcie wydano tu i ówdzie zarządzenie, by zaniechano tego niebezpiecznego systemu. Tymczasem KAP przynosi wiadomości z różnych stron, że z nowym rokiem szkolnym znowu powierzono nauczycielom Żydom nauczanie w szkole także dzieci katolickich. Władze wyższe muszą nareszcie zająć się tą sprawą i załatwić ją w myśl żądań rodziców, mających prawo wymagać od szkoły katolickiego wychowania swych dzieci.

Termin legitymacyj kolejowych szkolnych dawnego wzoru przedłużono jeszcze do 15 stycznia.

Oj, ta taryfa kolejowa! — żali się w prasie jeden z miłośników dobrych ziemniaków, który do Krakowa sprowadził sobie z Mielca 100 kg. za zł. 2.50, a za fracht kolejowy zapłacił zł. 3.86.

Wielkie śpichrze zbożowe będzie w Polsce budowała we wszystkich województwach pewna firma szwajcarska, której powierzono też budowę sieci elewatorów zbożowych dla zwiększenia wywozu z Polski zboża. Mają one być z materjałów krajowych i wyrabiane w polskich fabrykach. Pierwszy elewator kosztem 3 miljonów powstaje w porcie gdyńskim.

W stoczni gdyńskiej wybudowano dla floty wojennej polskiej 4 okręty z materjałów krajowych, na miejsce starych wycofanych ze służby, których jednak nazwy przeniesiono na nowe: „Mewa", „Rybitwa", „Jaskółka" i „Czajka". Służyć mają jako poławiacze min, ale mogą też wyrzucać torpedy.

Na Helu trwała przed tygodniem tak silna burza, że Bałtyk zmył pod Juratą z nadmorskiej plaży cały budynek betonowy.

Naprawa pieca, według rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego, należy do właściciela domu, jeżeli piec jest zepsuty skutkiem normalnego zużycia, natomiast ma go naprawić lokator, jeżeli został zniszczony z wyraźnej jego winy.

Na Grobie Nieznanego Żołnierza w stolicy Polski zapalono w Zaduszki znicze ogniami przyniesionemi z reduty na Woli, z pod krzyża Trauguta, z Cytadeli, z Radzymina i z Belwederu, poczem odbył się uroczysty apel poległych z wymienieniem wszystkich większych bojów. Modlitwę za nich odmówił ks. kan. Mauersberger. „Módlmy się, bracia — mówił — za dusze poległych za Ojczyznę, straconych powstańców, zesłanych na Sybir męczenników, za nieznanych bohaterów, którzy krwią ofiarną wzbudzili Ojczyznę, za dzieci lwowskie i warszawskie, za tysiące szarych żołnierzy, którzy ginąc, wyznaczyli granice Polski". W uroczystości obok nieprzeliczonych tłumów brali udział dygnitarze państwowi.

Minister Beck przebywa chwilowo w Rabce. Uporczywym pogłoskom prasy zagranicznej o możliwości jego dymisji zaprzeczono z Warszawy.

P. Paciorkowski, b. minister opieki społ. został dyrektorem departamentu politycznego w min. spraw wewnętrznych.

Misja przemysłowców angielskich przybyła do Warszawy dla odbycia licznych konferencyj z polskimi sferami urzędowemi oraz przemysłowo-handlowemi. Przyjechało 13 wybitnych przedstawicieli wszelkich dziedzin przemysłu brytyjskiego. Misja ma na celu pogłębienie stosunków handlowych z Polską. Konferencje odbywać się będą w ministerstwach.

Węgierski minister oświaty dr. Homan przybył do Polski jako gość rządu.

Zjazd socjologów w Warszawie sprowadził z całej Polski wybitnych uczonych, a między referentami znajdujemy też nazwiska społeczników katolickich.

900 dentystów polskich przybyło do Warszawy na zjazd stomatologów.

Nagrodę muzyczną miasta Warszawy otrzymał znakomity kompozytor Karol Szymanowski.

Koleje podziemne (metro) mają francuscy kapitaliści zbudować w Warszawie i Łodzi.

Pocztowe Przysposobienie Wojskowe odbyło pierwszy raz walny zjazd delegatów w Warszawie.

Polski Czerwony Krzyż obchodzi 25-rocznicę śmierci swego założyciela. Był nim Szwajcar Henryk Dunant, który w bitwie pod Solferino w 1859 pierwszy zorganizował drużynę ratowniczą na takich zasadach, jakie dziś stanowią w całym świecie podstawę działalności Czerwonego Krzyża, niosącego pomoc rannym i chorym, bez względu na ich przynależność państwową i narodową.

Czy winien jest śmierci ś. p. dyr. Drabika prof. Meisner (po którego operacji w jamie ustnej zmarł znakomity malarz), o tem miał zadecydować sąd w Warszawie, który wreszcie uniewinnił oskarżonego chirurga.

Armja popiera interesy rolnictwa z korzyścią dla zdrowia żołnierzy. Na śniadania i wieczerze zamiast kawy i herbaty dostają teraz mleko, a niektóre pułki, jako omastę do chleba, wprowadzają twaróg, zaprawiany, zależnie od pory roku, szczypiórkiem lub kminkiem.

Kawalerami muszą pozostawać w ciągu pierwszych 7 lat służby nowowstępujący policjanci.

Jesień walczy jeszcze z latem, kiedy w różnych okolicach kraju na targ przynoszą maliny i poziomki, a wiatr listopadowy strąca z drzew ostatnie liście.

W górach już jest biało od większego śniegu, a w całej dzielnicy podgórskiej przez kilka dni padały deszcze, skutkiem czego wody wszędzie wezbrały, i gdyby była słota potrwała, zachodziła obawa nowej powodzi. Dzięki Bogu przed Zaduszkami wypogodziło się i rzeki opadły.

Na jednej z ulic Kielc natrafiono na pokłady ołowiu, a znawcy w szybie wywierconym na 12 m. stwierdzili znaczne złoża rudy nadające się do użytku.

Na Śląsku pod Psarami pociąg najechał na samochód: 4 osoby zabite, 7 rannych. Winę podobno ponosi szofer.

Dnia 25 października 1935 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 27-me z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 50.351, 50.942, 51.519, 52.611, 53.679, 53.720, 54.251, 54.462, 55.042, 55.289, 55.922, 56.639, 56.719, 56.756, 57.333, 57.474, 57.841, 58.350, 58.355, 58.979, 59.378, 59.755, 60.190, 60.390, 61.065, 61.083, 61.821, 61.868, 62.025, 62.651, 63.157, 63.638, 63.854, 64.342, 65.058, 66.226, 67.246 68.240, 68.565, 66.367, 67.004, 68.657, 70.302, 70.327, 73.091, 73.137, 74.453, 75.379, 76.308, 76.964, 78.088, 80.223, 80.675, 80.837, 81.823, 84.727, 86.239, 88.080, 88.142, 88.239, 89.093, 89.230, 89.485, 91.330, 91.986, 92.356, 92.698, 93.799, 94.293, 94.659, 96.134, 98.235, 98.343, 99.632, 99.724, 100.480, 100.488, 101.123, 101.333, 102.136, 102.826, 103.597, 103.928, 104.334, 105.256, 107.748, 108.427, 108.621, 109.280, 112.576, 112.649, 112.673, 113.361, 114.001, 114.173, 114.700, 114.762, 116.651, 116.759, 116.905, 117.582, 118.325, 118.511, 118.549, 118.622.

Wylosowana dawniej a niepodjęta książżeczka premjowana Serji II-ej Nr. 69.744.

Ze świata

Wojna potrwa dłużej, aniżeli się spodziewano. Włosi napotykają na silny opór w Abisynji. Obie strony mają już znaczne straty. Lada dzień dojdz iedo walki na ogromną skalę, do czego zmierzają oba dowództwa. O losie Makalle, o który toczyć się będą boje ważniejsze, nadchodzą wieści sprzeczne. Natarcie włoskie wznowiono na całym froncie. Włosi z coraz większemi trudnościami pokonują warunki terenowe i klimatyczne, które są sprzymierzeńcami negusa. Teraz coraz trudniej będzie im prowadzić wojnę, ponieważ 18 bm. wejdą w życie uchwalone przez Ligę Narodów sankcje, które armję i rząd Włoch pozbawią wielu rzeczy do prowadzenia tak kosztownej wojny niezbędnych. Anglja okazuje się w tych sprawach nieustępliwa, a popiera ją w tem Francja, z którą imperjum wielkobrytyjskie coraz ciaśniej wiąże przymierze militarne. Do ścisłego i solidarneog stosowania przeciw Włochom sankcyj gospodarczych i finansowych zobowiązanych jest 50 państw świata reprezentowanych w Lidze Narodów. Prasa francuska przewiduje, że bojkot gospodarczy Włoch musi doprowadzić do blokady portów i mórz, co wywoła groźne starcie włoskiego faszyzmu z demokracją angielską — i że na tę godzinę czeka Berlin. Politycy wyglądają z zaciekawieniem, jak wypadną w Wielkiej Brytanji wybory i jakie zmiany zajdą w polityce wewnętrznej we Francji. Rokowania pokojowe z Rzymem w każdym razie utknęły narazie na martwym punkcie.

Do Polaków w Australji wiezie major Karpiński na swoim „Niebieskim Ptaku" listy od Prymasa Polski i Prezesa światowego Związku Polaków zagranicą. „Leci do Was (pisze Kardynał Hlond) na polskich skrzydłach jeden z orłów lotnictwa polskiego. W jego ręce, sterujące polską podniebną maszyną, składam dla Was moje czułe Prymasowskie pozdrowienia. Uczcijcie w jego śmiałym czynie swą wielką Ojczyznę polską, swój Naród, którego jesteście dziećmi, swoje Państwo, które i dla Was z woli Opatrzności zmartwychpowstało. Zwróćcie się myślą i duszami ku Częstochowie i swym rodzimym kościółkom. Skierujcie swe dusze ku Gnieznu, Wawelowi i Królewskiemu Zamkowi Stolicy. Niech w duszach Waszych wszystko to mocno odżyje, co jest nasze, po polsku rodzime, po polsku katolickie, po polsku uczciwe i święte". A p. min. Raczkiewicz, wita rodaków jako prezes Związku skupiającego 8-miljonową rzeszę Polaków rozrzuconych po kuli ziemskiej. „Gigantyczny przelot majora Karpińskiego (pisze) jest symbolem wielkości naszej wspólnej Ojczyzny, Polski, która zajęła miejsce między największemi narodami i państwami świata i której dzielni synowie, porywają się do najtrudniejszych przedsięwzięć współczesnej doby. Nie jako rzuceni w świat rozpaczni tułacze, ale jako przedstawiciele najcenniejszych wartości i prężnej mocy ducha polskiego, rozniecajcie w swych dzieciach to samo święte uczucie, które nie pozwoliło Wam zapomnieć o Kraju Ojczystym".

Ks. Hlinka, przywódca Słowaków, ogłosił, że od żądania autonomji Słowacy nie odstąpią. „Nie pozostaje nam nic innego, piszę, jak energiczna i zdecydowana polityka opozycyjna. Wyrastaliśmy w ogniu prześladowań, krzywdzili nas Węgrzy, wyrządza się nam krzywdy i teraz. Będziemy domagać się naszych praw. Byliśmy i jesteśmy narodem suwerennym. Bez uznania narodu słowackiego i autonomji Słowacji niema współpracy z rządem w Pradze".

O podniesienie moralności w społeczeństwie wołał niedawno w okolicznościowem przemówieniu rektor katolickiego uniwersytetu w Brooklinie, O. Ryan, cytując straszne cyfry o zwiększeniu się przestępczości w Stanach amerykańskich, (więzienia są już tak przepełnione, że pięciu więźniów siedzi w celi jednoosobowej). Jego zdaniem, władze wobec tego zjawiska są bezsilne, a winę ponoszą ci, którzy młodzież wychowują w duchu radykalizmu i bezbożnictwa. Przekonał się, że ci wszyscy kryminaliści, zapełniający mury więzienia, to ludzie, którzy wyrośli bez wiary i tradycji, a głównie bez nauki religji w latach szkolnych. Jeżeli zbieramy dziś obfite żniwo przestępczości, to jest to następstwem takiego systemu wychowania szkolnego, który nie daje dziecku poznać Boga. Nauczanie religji dzieci jest najważniejszym czynnikiem w kształtowaniu sumienia społeczeństwa — powiedział bardzo słusznie O. Ryan. Przydałoby się, by te i tym podobne głosy, odzywające się na dalekim Zachodzie, doleciały czasem do sali obrad naszych nauczycieli typu wolnomyślicielsko-wolnomularskiego.

W Grecji plebiscyt zadecydował, że państwo ma być nadal monarchją, wobec czego król Jerzy II. wraca na tron w tych dniach z Londynu.

Przymusowe posty. W Berlinie brak cukru, masła, smalcu i wieprzowiny, toteż nakazano tam dwa razy w tygodniu bez tego wszystkiego obchodzić się dla dobra państwa. Podobne braki ma w tej chwili Rzym i inne miasta włoskie, gdzie również ze względów patrjotycznych każą się chwilowo bez tych

rzeczy obchodzić. Podobno najgorzej dokucza Włochom brak papieru, kazano więc zmniejszyć rozmiary i nakłady gazet, które w czasach wojny właśnie wymagają olbrzymich mas papieru. A tymczasem Włosi nie mogą czytać i dzienników zagranicznych, gdyż tych faszyści do swego państwa dziś nie wpuszczają.

W Hiszpanji okazało się, że wielu wysokich urzędników jest wmieszanych w sprawę przekupstwa za kulisami pewnego kasyna gry. Wywołało to burzę polityczną w kraju, która zakończyła się zmianą gabinetu. Na czele nowego rządu stoi Chapaprieta.

Do Marokka przewieziono z Nancy w Lotaryngji prochy sławnego marszałka francuskiego Lyauteya, który tam był gubernatorem i pozostawił wśród ludności kolonjalnej wspomnienia tak dobre, jak żaden inny dygnitarz europejski. Grób jego przypomina kamienne pustelnie marokańskie nad brzegami oceanu, ale oznacza się zdaleka krzyżem. Kiedy przed laty Lyautey obejmował swój urząd, doradzano mu, by naprzód wstąpił do meczetu, a potem do kościoła. Odpowiedział na to: Mahometanie wiedzą, że jestem katolikiem. Gdybym więc naprzód udał się do ich świątyni, mieliby prawo stracić dla mnie szacunek.

Pod protektoratem Japonji powstało obok Mandżuko drugie państwo w Azji: Mongolja, której niezależność ogłoszono w tych dniach uroczyście.

W Chinach komuniści wysadzili magazyn materjałów wybuchowych w środku miasta Lanczao, które legło w gruzach, grzebiąc tysiące ofiar. Ocalałe świątynie zamieniono w szpitale. Ratunkiem zajmowali się m. in. chrześcijańscy misjonarze. Wybuch dosięgnął odległą o parę kilometrów misję, w której zniszczył szpital, zasypując chorych i pielęgniarki. Również dziełem komunistów ma być zamach dokonany przez dziennikarza na premjera chińskiego. Ranny żyje, zbrodniarz zginął.

Z Krakowa.

Ś. p. Anna ze Słoneckich Władysławowa Żeleńska zmarła przeżywszy lat 76 i pozostawiwszy po sobie wdzięczną pamięć katolickiego społeczeństwa, jako zasłużona wieloletnia działaczka społeczna, czynna zwłaszcza na polu opieki pozaszkolnej.

Zaduszki w tym roku miały piękną i ciepłą pogodę, co pozwoliło tłumnie nawiedzać cmentarze, stroić groby w kwiecie i światło. W dzień Wszystkich Świętych na Rakowice przybyła wielka procesja wiernych, prowadzona na czele licznego duchowieństwa przez J. E. Księcia Metropolitę. Na mogiłach poległych w walkach o wolność ustawiono warty honorowe. Przed wieczorem z Oleandrów wyruszył pochód organizacyj ze sztandarami przy blasku pochodni przez miasto na Wawel, gdzie reprezentacja społeczeństwa krakowskiego złożyła u trumny Marszałka Piłsudskiego wieniec laurowy. Tuż przedtem w krypcie św. Leonarda spędziła dłuższy czas pani Piłsudska z córkami, umyślnie z Warszawy przybyła. Trumna szklana, w której obecnie leży ciało Marszałka, zostanie w grudniu włożona do drugiej trumny metalowej, która zamknie zwłoki przed okiem publiczności.

W 17-tą rocznicę odzyskania przez Kraków wolności odbył się obchód doroczny w przeddzień Zaduszek, przypominając, że gród podwawelski był pierwszym z miast polskich, które pozbyły się władz zaborczych.

Kina w Krakowie na okres zaduszkowy postarały się o filmy treści przeważnie humorystycznej, podczas gdy w innych miastach (n. p. we Lwowie) dawano rzeczy poważne, jak „Wojny Krzyżowe", „Piekło Dantego" i t. p., a gdzieindziej nawet filmy religijne.

Nad sprawami Podhala obradowała w gabinecie wojewody konferencja, która omówiła najaktualniejsze zagadnienia regjonalne, jak zabudowanie miejscowości w dolinie Popradu, Czorsztyna i Zwardonia, ochrona krajobrazu dolin Dunajca i Popradu itp.

Rada Naczelna Polskiego Związku Zachodniego odbyła ważne obrady w sprawie pogorszenia się położenia Polaków w Niemczech i Czechach.

Na Zjeździe pocztowców w Krakowie uchwalono m. in. rezolucję domagającą się usunięcia ze stanowisk kierowniczych ludzi pochodzenia żydowskiego.

Zmiana lokalu. Krakowski Arcybiskupi Komitet Ratunkowy w Domu Katolickim (ul. Straszewskiego 18) przeniósł mieszczące się dotychczas na II piętrze swoje biuro na parter (wejście przez podwórze).



Wycieczka z Prokocimia na Sowiniec. Na lewo widać, jak kopiec rośnie. W sypaniu wzięło dotychczas udział blisko pół miljona ludzi ciągle przybywających z różnych stron Polski i z krajów obcych.

Nieprawdopodobny wypadek zdarzył się przy ul. Kościuszki, gdzie radjotechnik zakładający antenę spadł z 3-go piętra, sam się dźwignął, poszedł na ul. Spadzistą do domu przebrać się, przyzwoiciej i stamtąd również pieszo wybrał się na pogotowie ratunkowe dać opatrzyć niegroźne rany na głowie.

Zmarli: śp. Alfred Biesiadecki, ziemianin, lat 57. — św. z Krzyszkowskich Zofja Haładejowa, lat 66, — śp. Adam Kirchmayer, dyrektor firmy Herbewo, lat 71, — śp. Adam Królikowski, kontroler pocztowy, lat 39, — śp. Jan Podgórski, obywatel, lat 80, — śp. Marjan Siemieński, inwalida, lat 41, — śp. Włodzimierz Skripkariuk, cukiernik, lat 31.

Z życia archidiecezji krakowskiej.

Kraków.

Z Domu Katolickiego.

Na Kursie Filozofji chrześcijańskiej (w sali Niebieskiej w poniedziałki o 7-ej) miał ks. prof. Kwiatkowski T. J. wykład p.t. „Wiedza i wiara". Następny 11. bm. ks. prof. Salamucha „U podstaw wiedzy i poznania". Zapisało się jeszcze kilkudziesięciu nowych słuchaczy.

W cyklu wykładów z dogmatyki (w sali Niebieskiej w czwartki o 6-ej), mówił ks. dr. Madeja o kryterjach objawienia. Następny wykład 7 bm. ks. prof. Archutowski „Fakt objawienia pierwotnego".

Przed Świętem Patronalnem K. S. M. m.

JE. Książę Metropolita zarządził co następuje: Jak corocznie tak i w tym roku należy we wszystkich parafjach urządzić uroczyście Święto Młodzieży. Polecamy W.W. Duchowieństwu połączyć je z nowenną lub triduum ze stosownem kazaniem i wspólną Komunją św. młodzieży męskiej tak zorganizowanej, jak i nie zorganizowanej. Podczas nabożeństw złączonych z uroczystością pozwalamy na wystawienie Najśw. Sakramentu poza Mszą św., Poza kościołem należy urządzić przy pomocy P. A. K. i K. S. M. M. Akademję ku czci św. Stanisława Kostki, w której należy podkreślić cele i działalność K. S. M. M. Odezwę należy odczytać z ambony w niedzielę dnia 10 listopada b. r. zapowiadając równocześnie uroczystość i składkę kościelną na cele K. S. M. M..

Święto Chrystusa Króla.

Ostatnia niedziela października to święto Akcji Katolickiej. W naszych parafjach działo się w tym roku coś niezwykłego. Poprzedzająca sobota zgromadziła członków A. K. w kościołach, na adorację i przy trybunale pokuty. Ulice naszych miast, drogi wiosek zapełniły się manifestantami ku czci Chrystusa-Króla.

W niedzielę w południe, lub wieczorem sale domów katolickich, ogniska stowarzyszeń, gdzieniegdzie sale szkolne, a nawet cmentarze obok kościoła, zapełniły się parafjanami, którzy przyszli złożyć hołd Królowi królów, przyszli proklamować królestwo Chrystusowe w naszych polskich rodzinach, przyszli domagać się poszanowania nierozerwalnego związku małżeńskiego, opieki przez państwo nad tą pierwszą i najważniejszą komórką społeczeństwa, jaką jest rodzina.

Wśród radosnego nastroju tryumfu Chrystusa-Króla, przebijała nuta zaniepokojenia, wobec zakusów i ataków na całość rodziny. Poznanie tych niebezpieczeństw zaostrzyło naszą czujność, wzmocniło postanowienia obrony chrześcijańskiego charakteru rodzin polskich. Ciekawem by było podać przebieg tej uroczystości we wszystkich parafjach. Niestety brak miejsca zmusza nas do podania tylko wyjątków z nadesłanych nam sprawozdań. Łączą się one w potężny głos przekonania idący na całą naszą diecezję: „Chrystus uświęca rodzinę".

Krzeszowice. Uroczysta Suma, a potem akademja w Domu katolickim, gdzie prócz zagajenia przez miejscowego X. proboszcza i części muzyczno-wokalnej w wykonaniu Stowarzyszeń młodzieży referat wygłosił prezes K. S. M. p. Inż. Pieniążek.

Rybna. Pochód do kościoła K. S. M. m., (ż. i K. S. M., gdzie w czasie Sumy wspólna Komunja św. wszystkich członków, poczem akademja w lokalu stowarzyszeniowym.

Przeciszów. K. S. Mężów i wszystkie stowarzyszenia katolickie przystąpiły wspólnie do Komunji św. Akademja w sali szkolnej, gdzie prezes P. A. K. wygłosił referat: „Rodzina Chrześcijańska". Występy członków K. S. M. ż. dopełniły programu. Szkoda, że sala nie pomieściła wszystkich.

Luborzyca. Niezwykła była uroczystość, gdyż poraz pierwszy w nowym domu katolickim. Członkowie 4 kolumn A. K. po Sumie, w czasie której gremjalnie przystąpili do Stołu Pańskiego (około 200) w dobrze zorganizowanym pochodzie z Prezydjum P. A. K. na czele, udali się do pięknie przystrojonej sali. Tu po zagajeniu przez X. Proboszcza prezes P. A. K., p. M. Żywot podkreślił mocno w swem przemówieniu konieczność wy-

robienia wewnętrznego dla podniesienia moralnego rodziny. Wypełniona po brzegi sala w oklaskach wyraziła swe gorące żądanie królowania Chrystusa w rodzinach naszych. Piękne śpiewy kat. org. młodzieżowych pod kier. p. Szewczyka dopełniły programu. Jakiem zrozumieniem cieszy się Dom katolicki niech świadczy zbiórka i loterja w tym dniu urządzona na wykończenie domu, której wynik dał 125 zł.

Olszówka. Po uroczystych niesporach ruszył pochód z pieśnią „My chcemy Boga" do szkoły, gdzie p. kierownik wygłosił referat o Małżeństwie chrześcijańskiem, prezes A. K. o potrzebie i zadaniach A. K., a sekretarz monolog „czarnego" o potędze prasy. Śpiew wykonały dziewczęta ze stowarzyszenia, a deklamacje młodzież szkolna. Całość zrobiła b. miłe wrażenie na słuchaczach.

Wieliczka. W sobotę cały dzień spowiedź, wieczorem zaś nieszpory. W niedzielę gen. Kom. św. na Prymarji i Suma z poświęc. całego rodu ludzkiego Sercu Jez. Popołudniu w sali Magistratu uroczysta Wieczornica; Krzysztof hr. Morstin z Raciborska wygłosił piękny referat: O panowaniu Chrystusa-Króla w rodzinach chrześcijańskich. Deklamacje wykonało Koło Ministrantów, śpiewy religijne „Lutnia", sztukę: „Za boskiego Króla" Kat. Stow. Młodz. Męskiej. Urządzeniem uroczystości zajął się umyślny komitet z inicjatywy oddziału Kat. Stow. Mężów.

Bielany przy Kętach. Święto A. K. dało nam sposobność publicznego manifestowania hołdów poddaństwa naszych rodzin Królowi wieków. Na akademji ks. prob. Ludwik Olech po ojcowsku do nas przemówił na temat, jak to rodziny nasze wyglądać powinny, czem promieniować winny, aby w nich Chrystus Król miał swoje Królowanie. — Akademię uprzyjemniły śpiewy i deklamacje, które z przejęciem wygłosili: Helena Grunwaldówna, Zofia Bienia, Dźwigoń Eugenja, Felicja Ciara, Stanisława Froń i Mieczysław Jedliński. Prezes A. K. Franciszek Bienia, podziękował księdzu prob. za urządzenie tak pięknej imprezy z myślą, by rodziny całej parafji podbić dla Tego, którego w litanji nazywamy „Królem i celem serc wszystkich".

Bieńkówka: Uroczystość rozpoczęto w sobotę przystąpieniem do Sakramentów Pokuty członków stowarzyszeń kat. Po sumie w niedzielę ruszyła procesja z figurą Serca P. J. do ołtarza na cmentarzu kościelnym, gdzie członkowie stow. młodzieży wykonali deklamacje i utwory muzyczne. Referat „Znaczenie rodziny chrześcijańskiej" wygłosił p. naczelnik gminy J. Putyra, a drugi referat p. Bałazińska. Na zakończenie prezes P. A. K. odczytał rezolucję, domagającą się ustawodawstwa mał. opartego na zasadach katol., zapewnienia rodzinie opieki prawno-społecznej, katolickiego wychowania młodzieży. Rezolucje zebrani jednomyślnie uchwalili. — Odśpiewaniem hymnu „Króluj nam Chryste" przy akompanjamencie orkiestry K. S. Mężów zakończono uroczystość.

Andrychów: Uroczystość Chrystusa Króla skupiła rzesze wiernych przed Królem-Królów w adoracji, a następnie przy Stole Pańskim. Popołudniu o godz. 4 w wielkiej sali Domu Kat. odbyła się akademja złączona ze śpiewów, 2 deklamacyj i odczytem X. Proboszcza p. t. „Rodzina w świetle prawa naturalnego i nadnaturalnego". O godz. 7 wiecz. K. S. Młodzieży odegrało bardzo dobrze dramat religijny „Tajemnica spowiedzi". Przykro nam było, że w uroczystem nabożeństwie prócz Kat. stowarzyszeń i Chrześcijańskiego Związku Zawodowego robotników, oficjalnie nie wziął udziału żaden związek mimo zaproszenia — a jest ich wiele u nas. Ale jak się dowiadujemy właśnie w czasie nabożeństwa Zarząd miejski zwołał zebranie delegatów organizacyj, celem omówienia obchodu „święta niepodległości".

Raba Wyżna: Po nabożeństwach kościelnych i poświeceniu sztandaru św. Józefa ruszył dobrze zorganizowany pochód religijny z zarządem P. A. K. na czele do Domu Kat., gdzie referat wygłosił Prezes A. K. p. Dr. R. Makowski — po referacie kierownik szkoły przedstawił zebranym rodzicom wady i braki w wychowaniu dzieci — oraz konieczność współpracy domu ze szkołą. Uchwaleniem rezolucyj dotyczących rodziny chrześc. i odśpiewaniem hymnu „My chcemy Boga" zakończono tę piękną i pożyteczną uroczystość.

Mogiła: Za staraniem nowo przybyłego ks. Proboszcza ks. J. Zastawniaka, bardzo uroczyście obchodzono tegoroczne święto Chrystusa Króla. Rano ks. Proboszcz odprawił uroczystą Mszę św. i wygłosił kazanie na temat „Chrystus króluje w rodzinie". Wczasie Mszy św. gremjalnie przystąpiono do Komunji św. Po nieszporach, udała się tłumna procesja do klasztoru OO. Cystersów, gdzie przed Cudownym Panem Jezusem odbyło się krótkie nabożeństwo z błogosławieństwem i kazaniem, które wygłosił O. Józef Vracko. Następnie w przepełnionej sali teatralnej w szkole odbyła się Akademja urządzona staraniem A. K. Słowo wstępne wygłosił Prezes P. A. K. p. Dynia. W programie były: Chór K. S. M. ż., deklamacje druhny Bieżanowskiej i druha Gibka, oraz referat p. t. „Chrystus w rodzinie katolickiej" dyrektora szkoły p. Fr. Romańskiego. Odegraniem trzech sztuczek i odśpiewaniem Roty Katolików zakończono podniosłą i w sercach pozostającą uroczystość.

Komunikat D. I. A. K. w Krakowie.

Rekolekcje zamknięte: Sekretarjat generalny A. K. organizuje serję rekolekcji zamkniętych dla mężów w Bolechowicach pod Krakowem. Początek rekolekcji dnia 23 listopada o godz. 7 wieczorem, zakończenie 27 listopada o 8 rano. Koszta utrzymania 5 zł.

W rekolekcjach winni wziąć udział prezesi oraz członkowie P. A. K. dekanatu bolechowickiego i członkowie K. S. Mężów. Okoliczne dekanaty zachęcamy gorąco do wzięcia udziału. Zgłoszenia należy kierować za pośrednictwem Przew. XX. Proboszczów do Sekretarjatu gen. w Krakowie w terminie do 15 listopada.

X. Wł. Lubowiecki
Sekr. gen. A. K.

Prokocim.

Praca Akcji Katolickiej w naszej parafji idzie trybem normalnym. Zebrania odbywają się regularnie pod przewodnictwem ks. asystentów i prezesów, obejmują referaty i pogadanki. Urządza się różne nabożeństwa, pielgrzymki, do Częstochowy (216 osób), Kalwarji (ponad 150) i Mogiły (przeszło 500). A musimy się pochwalić tem, że choć kościółek nasz mały, pracuje w nim dla dusz naszych stale aż czterech kapłanów (piąty ks. emeryt). Główną bolączką parafji jest obecny kryzys, który tamuje rozwój naszej rozpoczętej pracy budowy kościoła. Składki zbierane co miesiąc, zmniejszają się tak, że roboty rozpoczęte stoją i niszczą się. Dużą winę przypisać można obojętności tych, którzy na wszystko mają, na zabawy, stroje, procesy, tylko nie na kościół. (Parafjanin).

Sucha.

Dzień ubogich. Akcja charytatywna w Suchej rozwija się z każdym rokiem coraz pomyślniej. Założone dzięki inicjatywie proboszcza parafji ks. kan. Józefa Sławińskiego przed 5 laty Tow. św. Jadwigi znajduje zrozumienie i poparcie parafjan suskich. A biedy na Podhalu przybywa, lud ubożeje z roku na rok. Na czele Towarzystwa stoi Hr. J. Starzeńska, równocześnie prezeska Paraf. Akcji Katol., współpracują dzielnie miejscowe SS. Zmartwychwstanki, popierają usiłowania zarządu ofiarnie panie z inteligencji z Drową Spannbauerową, w pierwszym rzędzie. Członków wspierających miesięczną składką poczynania Towarzystwa jest około 120, rodzin wspomaganych miesięcznym zasiłkiem we formie prowiantów jest około 100. Towarzystwo ma w programie nawiedzanie i badanie biedy w domu, urabianie duchowe ubogich przez nauki, pogadanki i czytanki. Dzień 16-go października b. r., w którym obchodzi się pamięć św. Jadwigi, uczciły panie z Tow. św. Jadwigi i ubodzy wspierani: przystąpieniem do św. Sakramentów, wysłuchaniem Mszy św. i odpowiedniej o św. Patronce nauki. Po nabożeństwie zasiedli ubodzy do nakrytych bielą stołów przed plebanją i zjedli w miłym nastroju smaczne śniadanie, donoszone przez Zarząd Towarzystwa. Miłą tę scenę widzimy na fotografji. Szczęście obustronne widoczne na twarzach obdarowywanych i spełniających dobry czyn katolicki; Akcja Katolicka wydaje owoc piękny w pracy charytatywnej.

Szczakowa.

Z inicjatywy i staraniem Zelatorów Róż Żywego Różańca Św., sprawiono do naszego kościoła chorągiew Matki Boskiej Różańcowej. Poświęcenie jej odbyło się w dniu 5. października br. na prymarji. — Piękne okolicznościowe kazanie wygłosił nasz proboszcz ks. kan. Studencki, dziękując wszystkim tym, którzy czy czynem, czy groszem poparli zbożną inicjatywę.

1) Parafialna Akcja Katolicka w Luborzycy. 2) Kat. Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej w Węglówce. 3) Dzień ubogich w Suchej.







DZIAŁ ROLNICZY

Poradnik na listopad.

W polu i zagrodzie. Miesiąc listopad, to miesiąc orek zimowych. Pamiętać, że gdzie się da, wykonywać orkę głęboką, jest ona podstawą kultury rolnej. Po wyoraniu, zrobić przegony dla odpływu wody. Poprawiać rowy i odwodnice. Przyorywać nawozy zielone i obornik. Łąki i pastwiska bronować, zdzierać mech i wywozić na kompost. Naprawiać, naoliwiać i przechowywać w suchem miejscu narzędzia rolnicze. Robić wszędzie gruntowne porządki zimowe, zaopatrywać budynki. Inwentarz przyzwyczajać na zimowe żywienie. Paść jeszcze resztkami liści, końskiego zębu. Gdy braknie zielonek, zaczynamy spasać brukiew, rzepę, bo te najtrudniej się przechowują. Nie dawać inwentarzowi pasz nadpsutych, takie wyrzucać na kompost. Poić bydło wodą wystałą w oborze, przy mrozie. Świnie na zabicie na Boże Narodzenie mocno paść i tuczyć. Drób wybrakować do przezimowania.

W sadzie i ogrodzie. Kończyć sadzenie drzew i krzewów. Młode drzewka obsypać wokół pnia ziemią, by nie zmarzły. Piwnice wietrzyć. Truskawki obłożyć nawozem słomiastym lub liśćmi.

Odwołanie od orzeczeń w sprawie klasyfikowania gruntów.

Od orzeczenia o klasyfikacji gruntów, wydanego przez powiatową komisję klasyfikacyjną, przysługuje prawo odwołania posiadaczowi gruntów. Prezes komisji klasyfikacyjnej ma prawo sprzeciwu, może się więc nie zgodzić na postanowienia klasyfikatora.

Termin wniesienia odwołania przez rolników wynosi 30 dni, począwszy od dnia następnego po dniu w którym upływa 2-tygodniowy termin do zaznajomienia się z treścią orzeczenia klasyfikacyjnego. Wynik komisji klasyfikacyjnej musi być podany do wiadomości rolników przez przeciąg 14 dni.

Termin wniesienia sprzeciwu przez prezesa komisji, wynosi również 30 dni, ale rozpoczyna się już od dnia następnego po dniu wydania przez komisję orzeczenia klasyfikacyjnego. Odpis sprzeciwu przewodniczącego doręczy się posiadaczowi gruntu, który może wnieść odpowiedź do wojewódzkiej komisji klasyfikacyjnej w terminie 30 dni, licząc od dnia następnego po otrzymaniu sprzeciwu. Odwołania i odpowiedzi na sprzeciwy mają posiadacze gruntów wnosić na piśmie za pośrednictwem powiatowej komisji klasyfikacyjnej, która orzeczenie wydała. Rolnicy mogą żądać przed wniesieniem odwołania, udzielenia im informacji oraz zezwolenia na przejrzenie planu klasyfikacyjnego. Niezależnie od tego można wnieść pisemną prośbę o uzasadnienie dokonanej klasyfikacji.

Odwołanie powinno posiadać: 1) imię i nazwisko i adres odwołującego się, 2) określenie gruntów, od których klasyfikacji wnosi się odwołanie, 3) zarzuty, wskazujące pod jakim względem odwołujący się uważa orzeczenie za nieprawidłowe, 4) uzasadnienie zarzutów i wskazanie środków dowodowych, 5) wskazanie, pod jakim względem odwołujący się żąda zmiany orzeczenia, 6) podpis odwołującego się.

Komisja powiatowa obowiązana jest zapoznać się z treścią odwołania, zbadać zarzuty i dowody i przesłać odwołanie wraz ze swoim wnioskiem, wojewódzkiej komisji klasyfikacyjnej. Powiatowa komisja klasyfikacyjna może jednak wniesione odwołanie rozstrzygnąć sama, o ile dojdzie do przekonania, że należy je w całości lub częściowo uwzględnić. Jeżeli to nie zadawala posiadacza gruntu, może on żądać pisemnie w okresie 14 dni przedstawienia jego odwołania do rozstrzygnięcia komisji wojewódzkiej. Wojewódzka komisja może odwołanie lub sprzeciw odrzucić lub uwzględnić w części albo w całości, bądź też może polecić komisji powiatowej przeprowadzić ponowną klasyfikację.

Podając powyższe pragniemy, aby rolnicy zapoznali się z prawem jakie im przysługuje — wrazie wątpliwości o rzetelnem dokonaniu klasyfikacji — bronienia się przed wyższym wymiarem stawki podatkowej, aniżeliby wypadało z rzeczywistej oceny wartości użytkowej gruntów.

Oczyszczanie pól przy pomocy trzody.

Trzoda chlewna, przy oczyszczaniu pól uprawnych w jesieni oddaje nam znakomite usługi. Wszelkie pozostałe na polach resztki, nadpsute ziemniaki, liście buraczane, lub buraki, to główne gniazda różnych szkodliwych grzybków i szkodników, w których to gniazdach znajdują pewną ochronę i najlepsze miejsca do przezimowania. Przyoranie nie zawsze niszczy te szkodniki. Natomiast świnia zjada te resztki z apetytem i prócz tego niszczy cały szereg korzeniowych chwastów, a zwłaszcza ostów. W bieżącej porze, byłoby zatem pożądane, wypuszczać trzodę na pola.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Rządowy program gospodarczy, zapowiadający zniżkę pensyj urzędniczych, podwyższenie podatku dochodowego, oraz zwinięcie zbędnych urzędów, nie został przychylnie przyjęty przez ludność miejską. Gazety codzienne, o ile z początku, po pierwszych zapowiedziach premiera i min. skarbu, wyrażały zadowolenie z nowego kursu polityki gospodarczej, o tyle obecnie, zmieniły sąd i twierdzą, że nadal będą tylko ofiary, zaciskanie pasa i obniżenie stopy życiowej. — Rolnicy jednak nie mają powodów zmartwienia, gdyż zniżka podatków i opłat, potanienie artykułów kartelowych i taryf za przewóz produktów rolnych — przyniesie im ulgę. Żeby tylko odpowiednie zarządzenia były wprowadzone w życie jak najprędzej.

Komisja kartelowa dla zbadania sprawy karteli i kalkulacji cen, rozpoczęła pracę pod przewodnictwem wiceministra skarbu Lechnickiego. Zadaniem jej jest zrobić obliczenia i rachunek w sześciu kartelach, a mianowicie w kartelu cukrowniczym, węglowym, naftowym, włókienniczym, hutniczym (żelazo) i papierniczym. Potem nastąpi potanienie artykułów kartelowych.

Zboże tanieje, specjalnie żyto, owies i jęczmień, mniej pszenica. Tłumaczy się to zwiększoną wysprzedażą ziarna przez rolników, na skutek rozpoczęcia egzekucji podatkowych i terminów płatności różnych należności. Zniżka cen zboża trwa zarówno u nas w kraju jak i zagranicą. Na światowych rynkach zboża osłabia ceny wzrastająca podaż pszenicy sowieckiej, odprężenie sytuacji wojennej i przewidywane polepszenie zbiorów w Argentynie.

Taryfy kolejowe, jak zapowiedział premjer, potanieją. Organizacje rolnicze, w związku z tem, podsuwają projekty, aby przewóz mięsa, sadła, słoniny, smalcu, łoju, jaj, mleka, śmietany, masła, sera, bryndzy, kiełbas, kiszek, miodu, owoców i jagód, był jak najtańszy. Obniżone koszty transportu na artykuły pierwszej potrzeby, służące do zaopatrywania miast w żywność, wpłynęłyby wydatnie na potanienie tych artykułów i na większy zbyt.

Egzekucje podatkowe, obecnie nie będą na wsi przeprowadzane w sposób masowy. Według pewnego planu, egzekutorzy mają dokonywać egzekucji najpierw u zamożniejszych podatników.

Rośliny oleiste, siemie lniane, konopne, będą miały większy zbyt w kraju. Samorządy i ich przedsiębiorstwa, mają bowiem w pierwszym rzędzie zakupywać krajowy surowiec. Takie zarządzenie wydał minister spraw wewnętrznych.

Mydło podrożeje na skutek zobowiązania się fabryk mydeł do nabycia 15 procent oleju lnianego krajowego do każdorazowo zużywanego w swej produkcji oleju kokosowego, zagranicznego. Fabrykanci twierdzą, że wyrób mydła kalkuluje się im drożej o 32 procent.

Ceny bydła w ostatnim czasie nieco obniżyły się, na skutek zapotrzebowania przez rolników gotówki i zwiększonego w związku z tem spędu zwierząt na targowice.

Z targu zwierząt. W Krakowie za 1 kg. ż. wagi płacono: krowy 43—30 gr.; jałówki 58—48 gr.; cielęta 1 zł. (8 gr.—63 gr.; świnie 1 zł. 30 gr.— 1 zł.

Ceny koni: pociągowe lekkie 150—350 zł.; pociągowe ciężkie 250—450 zł.; rzeźne 20—70 zł.

Skóry zarówno surowe jak i gotowe znacznie podrożały. Toteż ceny butów idą w górę — a zima u progu i niema za co kupić obuwia.

Handel zagraniczny. We wrześniu przywóz towarów do Polski osiągnął wartość 63 milj. 866 tys. zł., wywóz zaś 76 milj. 607 tys. zł. Wartość więc nadwyżki na naszą korzyść wynosi 12 milj. 741 tys. zł.

WESOŁY KĄCIK.

I tak bywa.

— O co ty się właściwie tak na mnie gniewasz?

— Niestety nie pamiętam, ale nigdy ci tego nie wybaczę.

Racja.

Nauczyciel: — Wymień mi dni tygodnia.

Uczeń: — Przedwczoraj, wczoraj, dziś, jutro, pojutrze i niedziela, proszę pana.



Z wojny w Abisynji: włoski automobil sztabowy na moście przerzuconym przez saperów przez rzekę Mareb.



W Tarbes w Pirenejach, gdzie urodził się wielki wódz francuski, marszałek Foch, odbyło się odsłonięcie ku jego czci pomnika. Jego ostatecznemu zwycięstwu w 1918 r. nad Niemcami w wojnie światowej, zawdzięcza pośrednio odzyskanie swej niepodległości Polska, która mianowała go marszałkiem swej armji. Dlatego też jej przedstawiciel, ambasador Chłapowski z Paryża, był na odsłonięciu pomnika.

Rzeczy ciekawe

Tkanina wiecznotrwała, oto wynalazek jednej z angielskich fabryk włókienniczych, który podobno wywołać może w przemyśle taką rewolucję, jak niedawno temu sztuczny jedwab. Materje, jak wiadomo, gniotą się łatwo, przecierają się szybko, naciągają i kurczą w nieodpowiednich miejscach. Pomyślano zatem o takiej „żywej" przędzy, z której zrobiona tkanina naginałaby się do ruchów człowieka, nie tracąc fasonu. Wynaleziono mianowicie przędzę z cieniutkich włókien gumy. Wokół każdego włókna okręcona jest spiralnie nitka jedwabiu, wełny, lub bawełny. Z takiej materji wyrobione krawaty, swetry, bluzki, kapelusze, kołnierze, rękawiczki i t. p. są idealne. Wynalazców jednak korci jeszcze bardziej zastosowanie przędzy szklanej. Cieniutka nitka powstaje wskutek przepuszczenia szkła przez malutenkie otwory w ścianie pieca, i dzięki swej giętkości, nadaje się do wyrobu materjału, przepuszczającego powietrze przez tysiączne otwory. Materjał ten nie pali się i nie płowieje, nie kurczy się w praniu i trwałość jego podobno nie ma granic.

Jazda na piłkach. Jakiś konstruktor niemiecki wymyślił nowy samochód, w którym koła zastąpił przez dwie wielkie kule, jedną z przodu auta, z tyłu zaś drugą, napędzającą silnik. Wykonane są z gumy i podzielone na przedziały, żeby w razie przebicia powietrze uciekało tylko z jednej komory. Główną tych kul zaletą jest to, że są balonami o tak niskiem ciśnieniu, iż zbyteczne okazują się resory i wóz mógłby nieść bardzo miękko nawet na złej drodze. Zato wymaga od kierowcy zachowania równowagi wozu, jak na rowerze, bo tylko podczas postoju dodaje się z boku dla podpórki drugie dwie maleńkie kule, a zresztą wóz ma oparcie tylko na dwu kołach-kulach.

Każdy wita, jak umie. Co kraj, to obyczaj. U niektórych plemion murzyńskich w głębi Afryki gość na powitanie musi swój nos potrzeć o nos gospodarza. Gorzej jest w Polinezji, gdzie przy powitaniu obowiązuje naplucie na głowę wszystkim gościom i kto nie chce srodze obrazić tubylców, musi się poddać tej, mocno niemiłej operacji. Wśród Indjan w południowej Brazylji, przy powitaniu obowiązuje rytuał płaczu, więc gdy gość przekroczy próg domu, zasiadają naprzeciw niego córki i żona gospodarza z rozpuszczonemi włosami i głośno płaczą, opowiadając przytem wszystko, co się działo w domu do chwili przybycia gościa. Po tym akcie grzeczności łzy otarłszy, śmieją się wesoło i ugaszczają go swoistą herbatą.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł. kwart. 1·60 zł. Numer pojedynczy 15 gr
W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr,

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18 II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404.712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz. Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazim. Wielkiego 95.